

Czarny blues o czwartej nad ranem

A.Ziemiann

Czwarta nad ranem A E
 Może sen przyjdzie cis fis
 Może mnie odwiedzić D A D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki? A E
 Czemu mówimy do siebie listami? fis cis
 Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata D A
 Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy D E
 Czemu się budzę o czwartej nad ranem A E
 I włosy twoje próbuję ugłaskać fis cis
 Lecz nigdzie nie ma twoich włosów D A
 Jest tylko biała nocna lampka D E
 Łysa śpiewaczka fis
 Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem
 Tak cicho, by nie zbudzić sąsiadów
 Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
 Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia
 A list twój sam się czyta
 Że można go śpiewać
 Za oknem mruczą bluesa

Topole z Krupniczej
 I jeszcze strażak wszedł na solo
 Ten z Mariackiej Wieży
 Jego trąbka jak księżyc
 Biegnie nad topolą
 Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta
 Może sen przyjdzie
 Może mnie odwiedzić

Nie brookliński most

śl. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Rozdzierający	d
Jak tygrysa pazur	C
Antylopy plecy	C
Jest smutek człowieczy	C d
Nie Brookliński most	C d
Ale przemienić	C
W jasny, nowy dzień	d
Najsmutniejszą noc-	C d
To jest dopiero coś!	C d

Przerazający, Jak ozdoba świata
 Co w malignie bredzi, Jest obłęd człowieczy

str. 100

Nie brookliński most
 Lecz na drugą stronę
 Głową przebić się
 Przez obłędu los-
 To jest dopiero coś!

Będziemy smucić się starannie ! C d
 Będziemy szaleć nienagannie !
 Będziemy naprzód niesłuchanie !
 Ku polanie !

Z nim będziesz szczęśliwsza

SDM

Zrozum to, co powiem	e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	G D
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe	C G
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może	a H7
O północy gdy składane	C G
Drżącym głosem, nieklamane.	H7

Z nim będziesz szczęśliwsza,	C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.	a H7
Ja, cóż...	C
Włóczęga, niespokojny duch,	G
Ze mną można tylko	a
Pójść na wrzosowisko	D7
I zapomnieć wszystko	e

Jaka epoka, jaki wiek,	C G a
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	G a C G
I jaka godzina	a
Kończy się,	C
A jaka zaczyna.	e

Nie myśl, że nie kocham
 Lub, że tylko trochę,
 Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem-
 Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może
 I dlatego właśnie żegnaj
 Zrozum dobrze, żegnaj.

Z nim będziesz szczęśliwsza...

Ze mną można tylko w dali znikać cicho. aCe

A my nie chcemy uciekać stąd

Staął w ogniu nasz wielki dom a (G)
Dym w korytarzach kręci sznury F/E a
Jest głęboka naprawdę czarna noc
Z piwnic płonące uciekają szczury

Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam b h
Haustem powietrza robię w żarze wyłom c cis c
Ten co mnie słyszy ma mnie za wariata
Wola - co jeszcze świrze ci się śniło

Więc chwytam kraty rozgrzane do białości
Twarz swoją w oknie widzę twarz w przekleństwa
A obok sąsiad patrzy z ciekawością
jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa

Dym w dziurce od klucza a drzwi bez klamek
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany
Wsuwam mój język w rozpalony zamek
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany

Lecz większość śpi nadal przez sen się uśmiecha a(G) e a
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie a F G a / FGa
Krzyk w wyłumionych salach nie zna echa
Na rusztach łóżek milczy przerażenie

Ci przywiązani dymem materacy
Przepowiadają życia swego słowa
Nam pod nogami żarzą się posadzki
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach

Dym coraz gęstszy, obcy ktoś się wdziera
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt
Tędy! - wrzeszczy - niech was jasna cholera!
A my nie chcemy uciekać stąd!

A my nie chcemy uciekać stąd!
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory
Staął w ogniu nasz wielki dom!
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!

Miłość ci wszystko wybaczy

śl.J.Tawim, muz.H.Wars

Miłość ci wszystko wybaczy, smutek zamieni ci w śmiech
Miłość tak pięknie tłumaczy zdradę i kłamstwo, i grzech.
Choćbyś ją przeklął w rozpacz, że jest okrutna i zła,
Miłość ci wszystko wybaczy, bo miłość, mój miły, to ja.

Gdy pokochasz tak mocno, jak ja, tak tkliwie, żarliwie, tak, wiesz
Do ostatka, do szafu, do dna, to zdradzaj mnie wtedy i grzesz.

Miłość ci wszystko wybaczy...

str. 102

Sen Katarzyny II

J.Kaczmarzki

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy G D e
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie C D e/G
A wokół same zające i jelenie C D G/e

Pałace stawiam głowy ścinam Fis h
Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D
Mam biografów, portrecistów C D e
I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi białych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie

Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla

Stój Katarzyno...

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium

Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
By mi zastąpił zające i jelenie

Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

str. 103

Celina

pyta: Tata Kazika

Tę burzę włosów każdy zna e a
 Przy ustach dłoni chwiejny gest e
 To Celina, to Celina, to Celina jest e
 Jak hejnał brzmi jej śmiech a d
 Choć całe miasto śpi a
 Nie wytrzeźwiała od soboty e a
 Balet trwa już cztery dni e
 I w twiście wozi się w piorunach klipsów
 I na potłuczonym szkle H ~~E~~ Za

La-la-la! Zaśpiewał w barze ktoś
 To czarny Ziutek pije gin, Celiny koleś, twardy gość
 Już pije cztery dni
 Wychylił setną ćwierć
 Powietrze zaraz wyszło z niego i w kliniczną popadł śmierć
 Liczko pobladło mu jak wosk
 Pozbył się swych o Celinę trosk

Zapamiętajcie sobie radę którą dziś wam wszystkim dam
 Możecie liczyć na przyjaciół, pomogą wam
 Ziutkowi minął kac, kolesie w kocioł wzięli go
 Szukaj Celiny, ty lamusie, gdzie adapter, chata, szkło
 Ziutek nie płakał twardy jest
 Z wściekłości przez godzinę był jak pies

Tak, tak, tak! Celina już na złom
 Już czarny Ziutek z kilerami pod Celiny idzie dom
 Oświecił błysk ich kos
 W rynku bramy brzeg
 Sikory złote pod mankietem odmierzają sekund bieg
 I stoi pikiet sak
 Pod oknem, w sieni i u drzwi - dać tylko znak

Zasłony w oknach leją blask na mecie jasno jakby w dzień
 To Celiny, Celiny, Celiny cień
 Dłonie kołyszą się, egzotyczne kwiaty dwa
 Celina naga na balecie pośród żądź i szkła
 Wtem nagle jakiś ruch
 W progu staje rudy Mundek, Ziutka druh

Dzyń, dzyń, dzyń - to prysło w oknie szkło
 Celina naga w noc ucieka, jakie dno! ach, jakie dno!
 Już tylko chce się jej choćby do piekła skryć
 O Ziutek, Ziutek, gdzieś ty był kiedy ja zaczynałam pić
 Dlaczegoś nie bił w pysk?
 Lecz milczy noc i tylko kosy świeci błysk

Dlaczego taki ostry był Ziutkowej kosy szpic
 Przecież znacie te balety, wszak w nich złego nie ma nic
 Ale Celiny głos, Celiny włosów woń
 Czerwona mgła zasnuwa oczy, w kamień zwiera dłoń
 Więc Ziutek podniósł brew, błysnęło i na białą pierś trysnęła krew
 Słuchaj - to jęknął świat jak chory pies u pana stóp
 To Celinie, to Celinie, to Celinie kopią grób

str. 104

W rynku syren jęk, na jezdni żółty kurz
 Niebieska szklanka miga i blacharnia Ziutka zwija już
 I odtąd spoza krat Ziutek i Mundek bez Celiny widzą świat
 Lecz czasem gdy jest noc Ziutek wyteża słuch
 To Celiny, to Celiny, to Celiny duch

Wiedzie więc, że ja was bawiłem śpiewem swym
 Tylko dla zwykłej draki i w ogóle prawdy nie ma w tym
 To zwykły kawał jest
 Darujcie to już ballady kres

Obudź się

Oddział Zamknięty(OZ)

Przyjaciel mój wyjeżdża, mówi do mnie - masz tu klucze
 Przez ten czas, jak mnie nie będzie, możesz mieszkać z nią u mnie
 Wyjechał i nie było go przez tydzień, może dłużej
 Nie zamieniłbym tych paru dni za żaden skarb, za nic...

W trasy brałem ją, koncerty, później cichy hotel
 Obiad w mlecznym barze, spacer po bulwarze z nią, razem...
 Autokar czeka, "wiosło" kładę, siadam w miękkim fotel
 To były najpiękniejsze chwile, nie zapomnę ich nigdy

Moi przyjaciele mówią mi
 Bracie, co ci jest?
 Nie żałuj nic, wyobraź sobie
 Że to był tylko sen
 Obudź się i z nami chodź
 Skończyła się już noc x2

Gorący piasek parzy, oprócz nas na plaży pusto
 Zwariowana kąpiel w morzu do utraty sił
 Wieczory pełne marzeń, przeżytych wcześniej wrażeń mnóstwo
 Nie zamieniłbym tych paru dni za żaden skarb, za nic...

Moi przyjaciele...

Była przy mnie - nie myślałem o kłopotach wcale
 To były najpiękniejsze chwile, nie zapomnę ich, nigdy...
 Teraz trochę więcej piję, trochę więcej palę
 Tak, to były najpiękniejsze chwile, nie zapomnę ich, nigdy...

Moi przyjaciele...

str. 105

Jedwab

Tak, tylko ona, jak jedwab

Ofiaruję mojej dziewczynie
Z kwiatów Holandii utkany
Szlafrok, w którym utonie
Całkiem niezły posiłek, jaki
Konsumuje lubieżnie co wieczór
W ciepłych dekoracjach pokoju
Przy świecach i przy koniaku
A nad sobą mam jej loki

Róże Europy
a D
C G D

Tak, tylko ona, jak jedwab

a D C G

Ofiaruję mojej dziewczynie
Wszystkie kwiaty Holandii
Jeśli będzie trzeba ukradnę
W nocy przy księżycowej pełni
A potem wycisnę z nich soki
Przy prawie kalifornijskim winem
I zanurzę się z moją dziewczyną
Po kolana, po pas, po szyję

Lubię jej farbowane rzęsy
Piegi i policzki blade
Lubię kiedy miękko ładuje
Ona zmysłowo na mojej twarzy

C D
e G

Ofiaruję mojej dziewczynie
Holandii morskie owoce
Wraz z nimi podejrzanę przygodę
Bez pieniędzy dzikie podróże
Skrawek wszystkich tajemnych wycieczek
Sam słowa ubieram doskonale
Resztę stanowi moja dziewczyna
Tylko ona jest jaj jedwab

Lubię jej... x2

Tak, tylko ona, jak jedwab

Ofiaruję mojej dziewczynie
Rodzynki, krewetki, mandarynki
Palcami obejmę jej skronie, gdy na stole płonie węgierski puchar
Duży w polowie czekoladowej, w nim orzechy mrożone
Jesienna niepogoda, a my na przekór tej sytuacji
Idziemy bezwiednie, zjadamy jagody, one narzeczone bitej
śmietany
Jak gdyby nigdy nic, ponieważ kiedy spotkają się nasze dłonie
Ja się nie boję, ty się nie boisz, ono się nie boi
Popołudnie próbuje nas gonić, jemy szybciej szczęśliwi w pogoni
Moja dziewczyna, tak tylko ona jak jedwab jest nieskazona

Lubię jej... x2

Tak, tylko ona, jak jedwab x4

str. 106

King

Mówiono o nim King
W mieście świętej Wieży
Pamiętam z podstawówki
Jak całował się z papieżem

płyta: King
e e6 e7
G
G G4 G5

Przejeżdżał też sekretarz
Gdy przecinano wstęgę
Kingy poszedł na wagary
Pomarzyć o czymś innym

e

Był zawsze trochę z boku
Na bakier trochę był
W szkole nikt nie wiedział
Czy King naprawdę żył

e
a e

H
e7 A C x2

To było trochę później, Już miał przyjaciółkę Ewę
Mieszkać więc bez ślubu, I klepali słodką biedę
Dawali czasem czadu, Bo lubili lekkie dragi
Znajomych było wielu, Wieczory i poranki

Uważaj na sąsiadów swych
Bo lubią dawać cynk
Ty wiesz, kto rządzi w mieście
Tu biskup z komisarzem King!

Tak mówił mu przyjaciel, Długi, chudy Lolo
Kiedy wyszli na ulicę, Zapalić spliffa z colą
Mam dosyć tego miasta, Czerwono-czarnej maffi
Czy mnie rozumiesz Lolo?, Czy wiesz, co mnie trapi?

Tymczasem blada Ewa
Wy tłumaczyć pragnie wszystkim
Bo komisarz wszedł przez okno
A spod łóżka wylał biskup

Co masz w kieszeni King?, Komisarz spytał w drzwiach
Wy palicie wciąż to świństwo, Mieliliśmy wiele skarg
A biskup typie z boku, To na Kinga, to na Ewę
Wy żyjecie tu bezbożnie, Myślicie, że nic nie wiem

Za posiadanie zielska
Ty dostaniesz dziesięć latek
Za nielegalny związek z nią
Następnych parę kratek

Dziś Kingi siedzi w celi, I wspomina dobre dni
Napisał do papieża, Bardzo długi list
Świąteczną wysłał kartkę, Do samego prezydenta
Lecz nikt o nim już nie mówi, Nikt o nim nie pamięta

Był zawsze trochę z boku, Na bakier trochę był
Właściwie nikt nie wiedział, Czy King naprawdę żył

str. 107

Tatusia*Elektryczne Gitary*

Zabra zabra zabrali mi tatusia
 I co ja teraz będę robić musiał
 Zabra zabra zabrali mi tatusia
 I co ja teraz będę robić musiał

D A G D
 D D7 G
 B D A D A

La la la la...

Zabra zabra zabrali mi tatusia
 Już wiem co teraz będę robić musiał / x2

La la la la...

La la la...

La la la la...

Odda odda oddali mi tatusia
 Zniknęła, zniknęła gdzieś mamusia / x2

La la la la...

Party*Oddział Zamknięty, płyta: OZ*

Siedem dni ma tydzień
 I każdy z tych siedmiu dni

GD
 CeGDce

Gdyby nie sobota
 Każdy taki sam by był
 Każdy na nią czeka
 Bo wie, że w ten jeden dzień
 Wszystko jest możliwe
 Wszystko może zdarzyć się

Zróbmy więc prywatkę, jakiej nie przeżył nikt
 Niech sąsiedzi wałą, wałą, wałą, wałą do drzwi
 Sztuczne ognie niech się palą, palą, palą, a ty
 Tańcz i wino pij
 Niech cały wiruje świat... x2

DeD
 Dce
 eGD
 CeGDce

Dosyć masz siedzenia w domu, Widoku czterech ścian
 Meble znane, zimne szare, Ty dobrze znasz ten stan
 Fantastyczne kształty mają, Gdy zapada zmrok
 Coraz później jest, A jednak czekasz wciąż
 Może zdarzy się coś...

Zróbmy więc...

Świtać już zaczyna, Jak zwykle nie możesz wstać
 Znów do biura, czeszesz pióra,
 Pod nosem klnąc, zakładasz płaszcz
 Szare duchy, Na przystanku znajoma każda twarz
 Już rzygać ci się chce, Już dosyć tego masz, już dosyć tego masz

Zróbmy więc...

str. 108

Małgośka*Maryla Rodowicz*

To był maj, pachniała Saską Kępą
 Szalonym zielonym snem
 To był maj, gotowa była ta sukienka
 I noc się stawiała dniem
 Już zapisany byliśmy w urzędzie
 Białe koszule na sznurze schły
 Nie wiedziałam, co ze mną będzie
 Gdy tamtą dziewczynę pod rękę ujrzałam z nim

Małgośka mówią mi, on nie jest wart jednej łyzy
 On nie jest wart jednej łyzy
 Małgośka wróżą z kart, on nie jest grosza wart
 Ej weź go czart, weź go czart
 Małgośka

Jesień już, już palą liście w sadach
 I pachnie zielony dym
 Jesień już, gdy zajrzę do sąsiada
 Pytają mnie, czy jestem z nim
 Widziałam biały ślub, idą święta
 Nie słyszałam z daleka słów
 Może rosna im już pisklęta
 A suknia tej młodej uszyta jest z białych róż

Małgośka...

Sen o Warszawie*Czesław Niemen*

Mam tak samo jak Ty e De D aGaG
 Miasto moje a w nim : e D G C G aGCFC
 Najpiękniejszy mój świat C D C G CG
 Najpiękniejsze dni C D C0 CG
 Zostawiłem tam kolorowe sny D e D e D GaGaG

Kiedyś zatrzymam czas
 I na skrzydłach jak ptak
 Będę leciał co sił
 Tam, gdzie moje sny
 I warszawskie kolorowe dni

Gdybyś ujrzeć chciał nadwiślański świt G C
 Już dziś wyruszaj ze mną tam a e da
 Zobaczysz jak przywita pięknie nas C H C G/C FEFC
 Warszawski dzień x3 CGCGDFG FCFCBGBC

Mam tak samo jak ty...

Gdybyś ujrzeć chciał...

Zobaczysz, jak przywita pięknie nas
 Warszawski dzień x3

str. 109

Andzia

Czerwone Gitary(?)

Przyszła do mnie nie wiem skąd G C D
 Zawróciła w głowie tak dokładnie G C D
 Teraz rozumiem to jest to G C D
 Jedna z nią noc i już przepadłem G C D

Ref: Andzia, o Andzia... /x4 G C D

Patrzę wokoło i jest mi źle
 Coś więcej widzę i jeszcze więcej
 Muszę więc szybko z nią spotkać się
 Z Andzia życie będzie łatwiejsze

Ref.

Teraz już nie mogę bez niej żyć
 Wszystko poza nią jest nieważne
 Świat w kolorach daje mi
 Ja i ona już na zawsze

Ref.

Ciągłe za cienko / Chyba, może, na pewno

Zbigniew Zieliński

Ciągłe za cienko w życiu idzie nam, ciągłe za cienko, C G
 Bo mamy za mało i więcej by chciało się. F G C C7
 Wierście piosenkom, pijcie piwo i wierście piosenkom, C G
 Że gdzieś ludzie mówią, że jest chyba nie tak źle. F G C (G)

Chyba może na pewno, C G
 Odpowiem, a jutro pomyślę, że to nie tak, a F C
 Chyba może na pewno, C G
 Rozstrzygnąć to trudno, bo nikt chyba nie wie jak. a F C

Forse na pociąg, zabieramy se, forse na pociąg,
 I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić.
 Strasznie wysoko, zamierzamy dojść, za wysoko,
 A któż wie na pewno czy łatwiej będziemy żyć.

Chyba może na pewno

Każde jutro jest lepsze niż gdziekolwiek dzisiejszy dzień, FCGC
 Każda chwila opóźnia tyle, że nie chce się lepiej, FCG(C)

Durne poglądy, uważacie, że durne poglądy,
 Lecz myślę, że czasy niepewne nastały nam,
 Czyś ty niemądry, zapytacie mnie - czyś ty niemądry.
 A ja się zająknę i taką odpowiedź dam.

str. 110

GUANTANAMERA

Jose Martí, music adapted by Pete Seeger

Intro: D Em A A (x2)

D Em A D Em A
 Yo soy un hombre sincero, de donde crece la palma
 D Em A G A
 Yo soy un hombre sincero, de donde crece la palma
 D Em A D Em A
 Y antes de morirme quiero echar mis versos de alma

G A D A
 Guantanamera, guajira guantanamera
 D Em A
 Guantanamera

Moja

Spróbuj pow. O
 Nie warto mów
 Spróbuj uczynić
 Nic nie warto robić

Nic naprawdę nie
 Jeśli ty nie pomożesz

Płonie ognisko
 Drużynowy jest
 Opowiada sta
 Bohaterski

encendido

monte amparo

arte echar (words

que el mar

Dziamera

SKPB

Kwiecień był dżdżysty, jak zwykle,
 Płuł w morde gradem i deszczem,
 Aż pewnej nocy w Beskidzie,
 Stwierdziłem, że nie wiem, gdzie jestem.
 A miałem być na Dziamerze
 Kto mnie stąd teraz zabierze?
 Gdzie ta Dziamera, cholera, gdzie ta Dziamera?

Wtem zjawia się dziewczę hoże,, Odziane w strój przewodnicki
 Chodź ze mną - mów - nieboż,, Jestem przewodnik beskidzki,
 A krzepę mam jak cholera,, Zaraz cię z sobą zabieram.
 Ale megiera, cholera, ale megiera...

Dałem się dziewczęciu,, Ufny w jej moc i opiekę,
 Dopiero teraz poznałem,, Jak trudno być przewodnikiem.
 I była dla mnie, jak matka,, Przejście nam poszło jak z płatka.
 Lecz to Kiczera, cholera, a nie Dziamera...

Zniknęło dziewczę wśród nocy,, Mówiąc, że na nią już pora
 A ja zostałem samotny,, W pobliżu triangulatora
 A miałem być na Dziamerze, Kto mnie stąd teraz zabierze?
 Gdzie ta Dziamera, cholera, gdzie ta Dziamera?

str. 111

Płonie ognisko

Płonie ognisko i szumią knieje d A7 d aEa
 Drużynowy jest wśród nas g A7 d EF7a
 Opowiada starodawne dzieje
 Bohaterski wskrzesza czas

O rycerstwie spod kresowych stanic F C CG
 O obrońcach naszych polskich granic A7 d aE
 A ponad nami wiatr szumny wieje d A7 d aEa
 I dębowy huczy las g A7 d EE7a

Już do odwrotu głos trąbki wzywa
 Alarmując ze wszech stron
 Staje wiara w ordynku szczęśliwa
 Serca biją w zgodny ton

Każda twarz się uniesieniem płoni
 Każdy łaskę krzepko dzierży w dłoni
 A z młodzieńczej się piersi wyrwa
 Pieśń potężna, pieśń jak dzwon

Zgasto ognisko i szumią drzewa
 Spójrzij weń ostatni raz
 Niech ci w duszy radośnie zaśpiewa
 Że na zawsze łączą nas

Wspólne troski i radości życia
 Serc harcerskich zjednoczone bicia
 I ta przyjaźń najszczerza prawdziwa
 Co na zawsze łączy nas

Sanctus

śl.E.Stachura, muz.K.Myszkowski

Święty, święty, święty - blask kłujący oczy
 Święta, święta, święta ziemia, co nas nosi
 Święty kurz na drodze e
 Święty kij przy nodze C
 Święte krople potu D
 Święty kamień w polu e
 Przysiądź na nim, panie C
 Święty płomyk rosy D
 Święte wędrowanie e

Święty chleb - chleba łamanie CDG
 Święta sól - solą witanie CDG
 Święta cisza święty śpiew CDe
 Znoyny łomot, prawych serc CD
 Słupy oczu zapatrzonych CDG
 Bicie powiek zadziwionych CDG

str. 112

Święty ruch i drobne stopy CDe
 Święta święta święta - Ziemia, co nas nosi CD

Słońce i ludy niebieski zwierzyniec
 Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne
 Droga Mleczna, Obłok Magellana
 Meteory, Gwiazda Przedporanna
 Saturn i Saturna dziwów wieniec
 Trzy pierścienie i księżyców dziewięć
 Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz...

Święty chleb - chleba łamanie...
 Święta święta święta - Ziemio co nas nosisz.

Moja i twoja nadzieja

Spróbuj powiedzieć to, nim uwierzysz, że a* G* F* a* G*
 Nie warto mówić kocham F*
 Spróbuj uczynić gest, nim uwierzysz, że
 Nic nie warto robić

Nic naprawdę nic nie pomoże a* G* F*
 Jeśli ty nie pomożesz dziś miłości

Musisz odnaleźć nadzieję i nie ważne, że
 Nazwą ciebie głupcem
 Musisz pozwolić by sny sprawiły
 Byś pamiętał, że

Nic naprawdę nic...

Moja i twoja nadzieja a G F G a G F G
 Uczyni realnym krok w chmurach

Moja i twoja nadzieja
 Pozwoli uczynić dziś cuda

Nic naprawdę nic nie pomoże a G F G
 Jeśli ty nie pomożesz dziś miłości

str. 113

Ballada o Janku Wiśniewskim

Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chylonii
Dzisiaj milicja użyła broni
Dzielnieśmy stali, celnie rzucali
Janek Wiśniewski padł

Na drzwiach ponieśli go Świętojańską
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom
Chłopcy, stoczniowcy, pomścicie druha
Janek Wiśniewski padł

Huczą petardy, ścielą się gazy
Na robotników sypią się razy
Padają starcy, dzieci, kobiety
Janek Wiśniewski padł

Jeden raniony, drugi zabity
Krew się polała grudniowym świtem
To Partia strzela do robotników
Janek Wiśniewski padł

Krwawy Kociołek to kat Trójmiasta
Przez niego giną dzieci, niewiasty
Poczekaj, draniu, my cię dostaniem
Janek Wiśniewski padł

Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska
Idźcie do domu, skończona walka
Świat się dowiedział, nic nie powiedział
Janek Wiśniewski padł

Nie płaczcie matki, to nie na darmo
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą
Za chleb i wolność, i nową Polskę
Janek Wiśniewski padł

Oka / Szmi dokoła las

śl.L.Pasternak, muz.W.Powiadowski

Szumi dokoła las, czy to jawa, czy sen DA7DGD
Co ci przypomina, co ci przypomina A7DA7
Widok znajomy ten DA7D

str. 114

Żółty, wiślany piach, wioski słomiany dach
Płynie, płynie Oka jak Wisła szeroka
Jak Wisła głęboka

Był już niejeden las, wiele przeszliśmy rzek
Ale najpiękniejszy, ale najpiękniejszy
Jest naszej Wisły brzeg

Piękny jest Wisły brzeg, piękny jest Oki bieg
Jak szarża ułańska od Wisły do Gdańska
Pójdziemy, dojdziemy

24 lutego / Bijatyka

The Bumpers, Stare Dzwony

To dwudziesty czwarty był lutego H7 E / GG*GG*
Poranna zrzędlą mgła gis / GG*D
O! wyszło z niej siedem uzbrojonych krypt cis / e
Turecki nosy znak gis cis / eDe

No i... znów bijatyka, no H7 E / GG*...
Znów bijatyka, no
Bijatyka cały dzień [HEJ] H
I porąbany dzień i porąbany łeb gis
Razem bracia, aż po zmierzch cis

Już pierwszy zbliża/skrada się do burt

I zwie się "Goździk" i...
Z Algieru pasza wysłał go
Aby nam upuścił krwi

No i...

Już następny zbliża się do burt
A zwie się "Róży pak"
Plunęliśmy ze wszystkich luf
Bardzo prędko szedł na dno

No i...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie
Cała reszta zwała gdzieś
A jeden z nich zabraliśmy aż
Na starej Anglii brzeg

No i... x2

str. 115

Płynmy w dół do Starej Maui

Ryczące Dwudziestki, sl. H.Czekała, Mechanicy Shanty

Mozolny twardy i trudny jest nasz wielorybiczny znój
 Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk i nie złęknie groza
 Dziś powrotnym kursem wracamy znów rejsu chyba to
 I każdy w sercu już chyba ma piękne panny ze starej Maui

dAdCdAd
 dAdCdAd
 dAdC
 dA7dAdC

dAd
 Płynmy w dół do starej Maui już czas FC
 Płynmy w dół do starej Maui dA7
 Arktyki blask już pożegnać czas dAdC
 Płynmy w dół do starej Maui dAd

Z północnym sztormem już płynąć czas wśród lodowych
 groźnych gór
 I dobrze wiemy, że nadszedł czas ujrzyć niebo z
 tropikalnych chmur
 Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś wśród piekielnej
 kamczackiej mgły
 Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui

Płynmy w dół do starej Maui...

Za sobą mamy już Diamond Head no i groźne stare Oahu
 Tam maszty i pokład na długo skuł wszechobecny, groźny
 lód

Jak odrażająca i straszna jest biel Arktyki, tego nie wie nikt
 Za sobą mamy już setki mil, czas wziąć kurs do Starej Maui

Lody zostały za rufą gdzieś, ciepła bryza w żagle dmie
 Że piękne dziewczyny czekają już na nasz powrót, każdy
 wie

Czarne oczy ich wypatrują nas, chciałby każdy szybko być
 wśród nich

Więc szybciej łajbo nam się tocz tam do dziewczyn ze Starej
 Maui

Harpuny już odłożyć czas, starczy, dość już wielorybiej krwi
 Już pełne tranu beczki masz, płynne złoto sprzedasz w mig
 Za swój żywot psi, za trud i znój kiedyś w niebie dostaniesz
 złoty tron

O dzięki Ci, Boże, że każdy mógł wrócić do rodzinnych stron

Kotwica mocno trzyma dno, wreszcie ujrzysz ukochany dom
 Przed nami główki portów już i kościelny słychać dzwon
 A na lądzie uciech nas czeka sto, wnet zobaczysz działki
 swe

Na spacer weźmiesz żonę swą i zapomnisz wszystkie
 chwile złe

str. 116

Rolin' down to Old Maui

It's a damn tough life full of toil and strife
 We whalermen undergo
 And we don't give a damn when the gale is done
 How hard the winds do blow
 We're homeward bound from the Arctic Ground
 With a good ship taught and free
 And we don't give a damn when we drink our rum
 With the girls of Old Maui

dA⁷ dC
 dA⁷ d
 dA⁷ dC
 dA⁷ d
 FC
 dA
 dA⁷ dC
 dA⁷ d

Rolling down to Old Maui, me boys FC
 Rolling down to Old Maui dA
 We're homeward bound from the Arctic Ground dA dC
 Rolling down to Old Maui dA d

Once more we sail with a Northerly gale
 Through the ice, and wind, and rain
 Them coconut fronds, them tropical lands
 We soon shall see again
 Six hellish months we passed away
 On the cold Kamchatka sea
 But now we're bound from the Arctic ground
 Rolling down to Old Maui

Once more we sail the Northerly gale
 Towards our Island home
 Our mainmast sprung, our whaling done
 And we ain't got far to roam
 Our stans'l booms is carried away

What care we for that sound, A living gale after us
 Thank God we're homeward bound

How soft the breeze through the island trees
 Now the ice is far astern
 Them native maids, them tropical glades
 Is awaiting our return
 Even now their big, brown eyes look out
 Hoping some fine to see
 Our baggy sails running 'fore the gales
 Rolling down to Old Maui

We'll heave the lead where old Diamond Head
 Looms up on old Wahu
 Our masts and yards are sheathed with ice
 And our desks are hid from view
 The horrid ice of the sea-caked isles
 That deck the Arctic sea
 Are miles behind in the frozen wind
 Since we steered for Old Maui

And now we're anchored in the bay
 With the Kanakas all around
 With chants and soft aloha-oo
 They greet us homeward bound
 And now ashore we'll have good fun
 We'll paint them beaches red
 Awakening in the arms of an island maid
 With a big fat aching head

str. 117

Na błękiecie jest polana

Powiedz mi, powiedz co byś chciała C F C G
 Cuda ja czynię, moja Mała C F C G
 Martwe zamieniam w żywe d' G
 Zgasie w płonącą grzywę C A
 Powiedz mi co byś chciała d G C A

Na błękiecie jest polana d G
 Dwa obłoki to hosanna C A
 Jeden chłopak, drugi panna d G C

Jeśli chcesz czegoś jeszcze więcej
 Wezmę Cię ja na ręce
 W góry zaniósę dzikie
 Zapięg latawców skrzyknę
 Jeśli chcesz jeszcze wyżej

Powiedz mi, powiedz co byś chciała
 Cuda ja czynię moja Mała
 Chęć masz na lody może
 Albo na dzikie zboże
 Wszystko dla Ciebie zrobię
 - Mój ty mały, wielki Boże

A

... drugi panna.
 Jedną wzięm do Poznania.

Głupi Gienek

st. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski, SDM

DAHG0 GD0GA DAhG0 GADA / EHciscisAEAH
 Gienek gra na gitarze DA / EH
 Miał być szewcem lecz mu nie wyszło G(C)D / AE
 Za oknem jesień przybija podkówki eheh / fis cis fis cis
 Chyba na przyszłość GA / AH

Gitarra Gienka jest taka cienka DA / EH
 Po prostu mało ma strun DA / EH
 Lecz Gienek jej wierzy, wie że struna pęka Gheh / fisEfiscis
 Zwłaszcza gdy cienka i już GAA/D / EHH/A

Gienek nie będzie już szewcem
 Bo wbił sobie w głowę gwóźdź
 Woli gitarę mieć za żonę
 Z gitarą bierze lub

Gitarra Gienka jest taka cienka.../*2
 DAhG DADA/*2
 Gitarra Gienka jest taka cienka.../*2
 ...Zwłaszcza gdy cienka i już GAD
 Zwłaszcza gdy cienka i już GAD

D0 123131
 G0 020210

str. 118

Bieszczadzkie anioły

st. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski, SDM

(cis) e a
 Anioły są takie ciche ciscis e a
 Zwłaszcza te w Bieszczadach HH D G
 Gdy spotkasz takiego w górach ciscis e a
 Wiele z nim nie pogadasz giscis h e

Najwyżej na ucho ci powie EH GD CG
 Gdy będzie w dobrym humorze EA GC CF
 Ze skrzydła nosi w plecaku EH GD CG
 Nawet przy dobrej pogodzie ciscisciscis eh aea

Anioły są całe zielone , Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Latwo w trawie się kryją , I w opuszczonych sadach

W zielone grają ukradkiem , Nawet karty mają zielone
 Zielone mają pojęcie , A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły EHciscis CGa
 Dużo w was radości i dobrej pogody
 Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie
 Gdy skrzydłem cię trąca już jesteś ich bratem ciscis

Anioły są całkiem samotne , Zwłaszcza te w Bieszczadach
 W kapliczkach zimną drzemią , Choć może im nie wypada

Czasem taki anioł samotny , Zapomni dokąd ma lecieć
 I wtedy całe Bieszczady , Mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...

Anioły są wiecznie ulotne , Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Nas też czasami nosi , Po ich anielskich ładach

One nam przyzwalają , I skrzydłem wskazują drogę
 I wtedy w nas się zapala , Wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...
 ...Gdy skrzydłem cię musną już jesteś ich bratem | x3

str. 119

Leluchów

Wylądź ze mną dziś jeszcze sł. A. Ziemiannin, muz. K. Myszkowski
 Przecież blisko jest dworzec d F C
 Wylądź ze mną natychmiast d F C
 Tyłko to nam pomoże d F G

W Leluchowie miła C
 Czereśnie dziko krwawią F C
 Tam granicy pilnuje całkiem F C
 Wesoły anioł d G

W Leluchowie miła C
 Zaczyna się koniec świata F C
 Tam anioł traci głowę F C
 Z brzozami się brata d F C

Wylądź ze mną do lata, Przecież jeszcze nie koniec
 Schowaj trochę uśmiechu, Na naszą wspólną drogę

Kiedy będziesz już ze mną, To nikomu nie powiem
 Że szczęśliwi byliśmy, Kiedyś w Leluchowie

Zapiszę śniegiem w kominie

Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy, CGFC / GDCG / DAGD
 I w kącie zagnieździ się bieda. C G F(c) / GDC
 Po rozum do głowy pobiegne niech powie,

Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA
 Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis
 I zanim zima z gór spłynie wróć. F C G / CGD / GDA
 Zapiszę śniegiem w kominie,
 Warkoczyk z dymu zaplotę,
 I zanim zima z gór spłynie wróć, / / GD
 I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
 To paszport odnajdę w szufladzie.
 Zapytam go może, on pewnie pomoże,
 Poradzi jak sobie poradzić.

Zapiszę śniegiem w kominie ...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / / DACG
 Bo powrót jest zawsze daleko.
 Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,
 Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie,
 Zaplotę z dymu warkoczyk,
 I zanim zima z gór spłynie wróć.
 Zapiszę śniegiem w kominie,
 Warkoczyk z dymu zaplotę,
 I zanim zima z gór spłynie wróć,
 I zawsze już będę z powrotem.

str. 120

Mam wszystko jestem niczym

Robert Kasprzycki

h A h A
 Jestem taki szczęśliwy bo niczego mi nie brak
 Może poza nieszczęściem żeby w szczęście je zmienić
 Jestem taki radosny bo niczego mi nie brak
 Może poza rozpaczą bym mógł szczęście docenić

Mam wszystko jestem niczym x4

Mam dom pełen wiatru, rudy płomień na dachu
 Nie ma ścian, pętla zwisa z su- sufitu na haku
 Mam litr wódki i bułkę, i trującą ampulkę
 I w kieszeni mam garście niepotrzebnych miedziaków

Mam wszystko jestem niczym ...

Pełno we mnie zły śmierci co oczami wypływa
 I kołuje jak ptaki nim deszcz je splucze z nieba
 I czasu mam zbyt wiele żeby z czasem coś zrobić
 Więc się z nudów zabijam
 Nic mi więcej nie trzeba ...
 Nic, nic, nic ...

Mam wszystko jestem niczym ...

Niebo do wynajęcia

Robert Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e
 Przeczytałem ostatnio ogłoszenie ciekawe e
 Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a
 Ktoś nabazgrał słów kilka dziwna była ich treść e

Niebo do wynajęcia D h e
 Niebo z widokiem na raj D h e
 Tam gdzie spokój jest święty no bo święci są pańscy D h e
 Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan D h e

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi
 Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie
 Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres
 Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Niebo do wynajęcia ...

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem splata
 w Babel wysoki sięgający do chmur
 Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
 Myśląc: "Nic nie straciłem pewnie tak jest i tam"

W niebie do wynajęcia ...

str. 121

Ch³opcy radarowcy

A. Rosiewicz

Tam na polu stoi krowa cierpi, bo ju³, pe³na mleka
 Biegnie do niej Maciejowa, droga jedzie dyskoteka
 Jada, jada ch³opcy, chłopcy radarowcy A D A D
 Niebieska czapeczka, przy boku paleczka A D A A 7 D

La la la la la la la la G a D 7 G D

Wycie takie zna przypadki, jada sobie za rogatki
 Stana sobie gdzieś w szuwarach, w p³ocie dziura
 Jakąś szpara, licznik ju³, notuje, wszystko rejestruje
 Wszelkie przekroczenia, czeka na jelenia

Jecha³ sobie raz księgowy, robotnikom wióz³ wyp³atę
 Chocia³, w pracy by³ wzorowy, też przekroczy³ ma³ym fiatem
 Ju³, go maja chłopcy, chłopcy radarowcy
 Wiece zap³aci³ trzysta, bo to by³ artysta

Jecha³ sobie, powiem szczerze, poborowy na rowerze
 Mija³ lasy, czarne chmury, jecha³ szybko, by³o z góry
 Za zakrętem stali, rower mu zabrali
 Chłopcy ju³, się cieszą, ³o³nier idzie pieszo

Jecha³ sobie od Dabrowy m³ody, ³eliczny dzielnicowy
 Na motorze w dezawilu, na wycieczkę po cywilu
 Tez go maja chłopcy, chłopcy radarowcy
 Dostrzegli go z dala, zap³aci³ górala

A gdy się ju³, ³eciemnia³ mia³o, to się wtedy okaza³o
 Ze to nie s¹ milicjanci, ze to byli przebierañcy
 Wiece czas ju³, na fina³, puenta się zaczyna
 Coraz wiece przebierañców, coraz trudniej o orygina³

Kredki (Chod³ pomaluj mój ³wiat)

2+1

Piszesz mi w liście, że kiedy pada a d
 Moje nasturcje na deszczu mokną. G a
 Siadasz przy stole, wyjmujesz kredki C G
 I kolorowe otwierasz okno. d E a

Trawy i drzewa są takie szare, C d
 Barwę popiołu przybrały nieba. F C
 W ciszy tak smutno szepcze zegarek C d
 O czasie, co mi go nie potrzeba. F G

Więc chod³, pomaluj mój ³wiat, Na zó³to i na niebiesko.
 Niech na niebie stanie tęcza, Malowana twoją kredką.
 Więc chod³ pomaluj mi życie,, Niech ³wiat mój się zarumieni,
 Niech mi za³śni w pełnym s³oñcu, Kolorami ca³ej Ziemi.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką,, Moje sny zamieniasz na pejzaże
 Niebem się wiece wyblakłe s³oñce,
 O³wietla ludzkie, wyblakłe twarze.

Więc chod³, pomaluj mój ³wiat...

str. 122

Czerwony kapturek

C G C C 7

Szła dziewczynka bardzo ma³a przez ciemny las

C G C C 7

Czerwony kapturek mia³a czerwony pas

F G C A 7

A za pasem ko³ta w ma³ej rączce sporta

D 7 G

Do babuni sz³a uderzyć sobie w gaz

Ptaszki w górze przelatują i szumi bór
 A motylki pod³piewują i nie ma chmur
 S³onko krzepko świeci w górze bocian leci
 I z³ubrówką się opija stary zubr

Wtem zza krzaka wilk wyskoczy³ i krzyczy: stój
 Lecz za chwilę krwią się broczy kudłaty zbój
 A dziewczynka ma³a broń repetowa³a
 Poprawia³a krwią zbroczony ludowy strój

Z tej piosenki mora³ taki wynika nam
 Nie zaczepiaj ma³ych dziewcząt gdy jesteś sam
 Bo dziewczynki ma³e są tak bardzo śmia³e
 Że czasami mogą zrobić krzywdę wam

Z tej piosenki mora³ taki: gdy jesteś sam,
 Nie zaczepiaj nigdy w lesie samotnych dam,
 Kiedyś taka ma³a sama się odda³a
 I ju³ teraz z naszym zdrowiem wieczny kram

Kiedyś taka ma³a sama się odda³a - FCA⁷
 Mamy teraz Wassermana dodatni znak. D⁷GC

Jej twarz / Madonna

"Bez p³eka"

Polsko - ruska Madonna F G a

Polsko - starocerkiewna

Z gorejacego z³ota

Z zywego drewna, srebra

Bizantyjsko - s³owiañska F G a/d

W s³ieznobia³ych sukienkach

Nie na bielonych plótnach

Na trumiennych, na trumiennych deskach C(°)G / FCG

Polsko-ruska...

Nie bojarska, nie carska

Zasmucona, kamienna twarz

Nie bojarska, nie carska

Zasmucona, ch³opska ikona

Polsko-ruska...

str. 123

Justysia

Na Justysię czekałem przy studni
 Już myślałem że przeminął wiek
 Nagle krok Justysi już dudni
 Przez mosteczek co zwisał w poprzek
 Wreszcie jesteś Justysiu ty ma
 Maja jedna jedyna kochana
 Popatrz księżyc na chmurkę się pcha
 A ty pewnie byś chciała na sianie
 La, la, la, la, la, la
 A wieczór taki upojny
 La, la, la, la, la, la
 Najważniejsze ze jestem przystojny

C
 GG
 G
 C
 FC
 GCC7
 FC
 GC

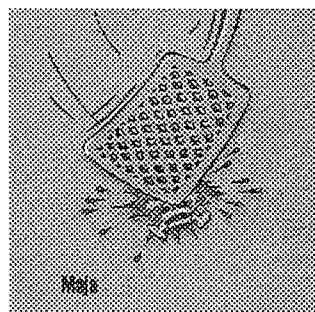
Na gałęzi siadł sobie ptak
 Lecz ta gałąź się pod nim nie złamie
 No bo ptak padłby wtedy na wznak
 A ty pewnie byś chciała na sianie
 Ty byś chciała i też bym chciał
 Wrócić kiedyś do naszego zadupia
 Ale los nas na poniewierkę skazał
 Bo tak chciał, czemu ryczysz ty głupia

Bo chałupa spłonęła cała
 I stodoła też kryta dachówką
 Tyś mi jedna Justysiu została
 Holenderskiej rasy jałówko

Pszczółka Maja

Jest gdzieś, lecz nie wiadomo gdzie CG
 Świat, w którym baśń ta dzieje się FC
 Małutka pszczołka mieszka w nim G
 Co wśród owadów wie dzie prym FC

Tę pszczołkę, którą tu widzicie, zowią Mają CFGCd
 Wszyscy Maję znają i kochają GC
 Maja fruwa tu i tam D
 Świat swój pokazując nam GC
 Dziś spotka nas małutka zwinna pszczołka Maja CFGCd
 Mała, zwinna przyjaciółka Maja GC
 Śmiała, sprytna, rezolutna Maja d
 Maju, Maju, Maju, cóż zobaczymy dziś CGC



str. 124

1. Oto dziś dzień krwi i chwały,
 oby dniem wskreszenia byli:
 W gwiazdę Francji Orzeł Biały
 patrząc, lot swój w niebo wzbił.
 A nadzieję podniecały
 woła do nas z górnych stron:
 „Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
 dziś twój tryumf albo zgony!”
 Hej, kto Polak, na bagnety
 żyj, swobodo, Polsko, żyj!
 Takim hasłem cnei podniety
 trąbo nasza, wrogom grzmij!
2. Na kon, woła kozak mściwy,
 karac bunt polskich rot.
 Bez Bałkanów są ich niwy,
 wszystko jeden zgniecie lot.
 Stój za Bałkan pierś ta stanie,
 car wasz marzy płonny łup,
 z wrogów naszych nie zostanie
 na tej ziemi, chyba trup.
 Hej, kto Polak...
3. Droga Polsko, dzieci twoje
 dziś szczęśliwych doszy chwil.
 Od tych sławnych, gdy ich boje
 wieńczy Kremlin, Tybr i Nil
 lat dwadzieścia nasze męże
 los po obcych królach siał.
 Dziś, o matko, kto poleże,
 na twym łonie będzie spał.
 Hej, kto Polak...
4. Wstań, Kościuszk, ugodź serca,
 co ilością mamy śmiga.
 Znałeś ilość ow mordorca,
 który Pragę zalał krwią?
 Niechaj krew tę krew dziś spłaci,
 niech nią zrosi grunt ży gość:
 laur męczelni naszej braci
 bujniej będzie po niej rość.
 Hej, kto Polak...
5. Tocz, Polaku, bój zacięty,
 ulec musi dumny car,
 pokaż jemu pierścien świąty,
 nieulekłych Polak dar.
 Niech to godło ślubów drogich
 wrogom naszym wroży grób,
 niech kwią złane w bojach strogich
 nasz z wolnością świadczy ślub.
 Hej, kto Polak...
6. Wy, przynajmniej, coście legli
 w obcych królestwach za kraj swój,
 bracia nasi, z grobów zbiegli,
 błogosławcie braćni bój.
 Lub zwyciężyć – lub gotowi
 z trupów naszych tamże wznieść,
 by krok spóźnić olbrzymowi,
 co chce światu pęta nieść.
 Hej, kto Polak...
7. Grzmijcie, bębny, ryczcie, działa,
 dalej, dzieci, w gęsty szyk.
 Wiedzie hufce wolność, chwala,
 tryumf błyśka w ostrzu pik.
 Leć, nasz Orle, w górnym pędzie
 sławie, Polsce, światu służ.
 Kto przeżyje – wolnym będzie.
 Kto umiera – wolnym już.
 Hej, kto Polak...

str. 125

Nie noszą lampasów i szary ich strój Piechota

Tempo marsza

1. Nie no - są lam - pa - sów i sza - ry ich strój, nie
no - są ni sre - bra, ni zło - ta, lecz
w pierw - szym sze - re - gu po - da - ża na bój
- cho - ta, ta sza - ra ple - cho - ta, lecz
w pierw - szym sze - re - gu po - da - ża na bój, ple -
- cho - ta, ta sza - ra ple - cho - ta,
1-3. Ma - sze - ru - ją strzel - cji, ma - sze - ru - ją,
ka - ra - bi - ny bliższ - cza, sza - ry strój,

a przed ni - mi drze - wa sa - lu - tu - ja.
bo za na - są Pol - skę i - da w bój

1. Nie noszą lampasów i szary ich strój,
nie noszą ni srebra, ni złota,
lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
piechota, ta szara piechota.
Maszerują strzelcy, maszerują,
karabin w bieżącą, szary strój,
a przed nimi drzewa salutują,
bo za naszą Polską idą w bój!
2. Idą, a w stołcu kopyta się stał,
dziewczęta zerkały zza płota,
a oczy ich dumne utkwiły w dal,
piechota, ta szara piechota!
Maszerują strzelcy...
3. Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
a śmierć im pod stopy się młota,
lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
piechota, ta szara piechota.
Maszerują strzelcy...

Coe
DH7e
H7e

Oto dziś dzień krwi i chwały Warszawianka 1831 roku

słowa: Casimir Delavigne
przekład: Karol Sienkiewicz

Tempo marsza

muzyka: Karol Kurpiński

str. 128

Wind of change

I follow the Moskva
Down to Gorky Park
Listening to the Wind of Change
An August summer night
Soldiers passing by
Listening to the Wind of Change

Cd
C
da7G
Cd
C
da7G

The World is closing in
Did you ever think
That we could be so close, like brothers
The Future's in the air
I can feel it everywhere
Blowing with the Wind of Change

Take me to the magic of the moment
On a glory night
Where the children of tomorrow dream away
In the Wind of Change

Walking down the street
Distant memories
Are buried in the past forever
I follow the Moskva
Down to Gorky Park
Listening to the Wind of Change

CGdG
CG
dGa
G

The Wind of change
Blows straight away into the face of time
Like a stormwind that will ring the freedom bell
For peace of mind
Let your balalaika sing
What my guitar_ wants to say_

a
Ga
G
C
d
E

Wyznania zakochanego chemika

Po licu spływa kropla
Soli fizjologicznej
Dlaczego mnie opuszczasz
Gdy wszystko takie śliczne
Kwiat bzu tak fioletowy
Zawiera fikocyjan
Ptak śpiewa żywiej krąży
Hemoglobina w żyłach
Adrenaliny zbyt wiele
Serce ma ciężar platyny
Ach czemuż tak cierpię okrutnie
Bez żadnej z mej strony winy
Dusz moja rozdarta
Jako 3d orbital
Który nagle w swe pole
Ligand - cyjanek schwytał
Ja w ciebie patrzę jak w gwiazdy
Jak magnez się jasno palące

str. 129

Ty na mnie rzucasz spojrzenie
 Jak ciekły azot mrozące
 Mnie serce ciągnie do ciebie
 Jak fluor do elektronów
 Stan naszych uczuć tak różny
 Jak jon H+ od kryptonu
 Jak bliskość chloru na beryl
 Twój widok działa na mnie
 O tobie myślę próbując
 Substraty ważyć starannie
 O tobie myślę reakcje
 Przeprowadzając do świtu
 I prądy mnie przenikają
 Jak roztwór elektrolitu
 Chyba utopić się pójde
 W roztworze fenoli i chlorków
 Wisłą zwanym niekiedy
 O miedzi kompleksów koloru
 Więc proszę nie odnoś się do mnie
 Jak kation do anody
 Olejki eteryczne
 Wydzielają ogrody
 Promieniowania kwanty
 Wiosenne słońce wysyła
 Proszę Cię - nie bądź anty
 Wejdź na ten orbital co i ja

Żeby Polska była Polską

śl.J.Pietrzak ("Pod Egidą"), muz.W.Korcz

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
 Puszczych odwiecznych, pól i stepów,
 Nasz rodowód, nasz początek,
 Hen od Piasta, Kraka, Lecha.
 Długi łańcuch ludzkich istnień
 Połączonych myślą prostą.

Żeby Polska, żeby Polska!
 Żeby Polska była Polską!

Wtedy, kiedy los nieznany
 Rozsypywał nas po kątach,
 Kiedy obce wiatry grały,
 Obce orły na proporcach-
 Przy ogniskach wybuchała
 Niezmożona nuta swojska.
 Żeby Polska, żeby Polska....

Zrzucił uczeń portret cara,
 Ksiądz Ściegienny wznosił modły,
 Opatrywał wóz Drzymała,
 Dumne wiersze pisał Norwid.
 I kto szablę mógł utrzymać
 Ten formował legion, wojsko.
 Żeby Polska, żeby Polska....

str. 130

Matki, zony w mrocznych izbach
 Wyszywały na sztandarach
 Hasło: "Honor i Ojczyzna"
 I ruszała w pole wiara.
 I ruszała wiara w pole
 Od Chicago do Tobolska.
 Żeby Polska, żeby Polska....

W domu / Suszone gruszki

słowa i muzyka: A. Drag

AeaAea
 Młoka suszyła na zimę gruszki
 Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki

Nocą świeciły szyby w kredensie
 Gwiazdy mrugały rżesa po rżesie
 Dom cały pachniał po ciemku
 Spokojne sny się leżały w jej ręku

Wysoko je kładła na górne półki
 Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Nocą świeciły...

Wejdź tam po cichu - niebieskie ręce
 Może dla ciebie mają coś więcej

Nocą świeciły...

CaG(?)C
 CeA7dA7d

C
 FGa7
 d7GCGC

Pocztówka z Beskidów / ...Beskidu

słowa i muzyka: W. Jarosz
 "Woliasatki" (?)

CGaeFCd⁷G / x 2
 Po Beskidzie błdzi jesień
 Wyplakuje deszczu łzy
 Na zgarbionych plecach niesie
 Worek siwej mgły.

GD
 e(7) a7/h
 CG
 a(7) D

Pastelowe cienie kładzie
 Zdobiąc rozczochrany las
 Nocą rwie w brzemennym sadzie
 Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.

(GG7)

Jesienią góry są najszczęsze,
 Żurawim kluczem otwierają drzwi
 Jesienią smutne piszę wiersze
 Smutne piosenki śpiewam ci.

CDGC
 GDG G7 G76
 CDGC
 GD(C?)G

Po Beskidzie błądzą ludzie
 Kare konie w chmurach rzą
 Święci Pańscy zamiast w niebie
 Po kapliczkach śpią.

Kowal w kuźni klepie biedę,
 Czarci wydeptują szlak
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

str. 131

Śni się lasom las

słowa: B. Leśmian, muzyka: A. Drag

Mrok na schodach, pusto w domu
Nie pomoże nikt nikomu
Ślady twoje śnieg zaproszył
Żał się w śniegu, żał się w śniegu zawieruszył

aC
FC
FG
FfCG⁷

Śni się lasom las, śnią się deszcze
Jawia się raz w raz znikłe mają...
I mijają znów i raz jeszcze
A ja własnych snów nie poznaję

CGC
CGCC⁷
FfC
CGFfe

Trzeba teraz w śniegu uwierzyć
I tym śniegiem się oświeżyć
I ocienić się tym cieniem
I pomilczeć - i pomilczeć tym milczeniem

Śni się lasom...

Kajakowa wycieczka

Lśnią promienie słoneczka, kajakowa wycieczka
Już za chwilę wyruszy daleko
Personalny załogę błogosławi na drogę
A na pierwszym kajaku Dyrektor
A na drugim Naczelnik, a na trzecim dwaj dzielni
Kierownicy, ubrani w slipy
A na czwartym Referent siedzi wraz z Buchalterem

A za nim cała reszta ekipy
...i tak sobie śpiewają:
Ach jak przyjemnie kołysać się wśród fal
Gdy szumi, szumi woda, a my płyniemy w dal

Skrzypią mięśnie sprężone, gładkie i prężowane
Zwiotczałe od pracy przy biurkach
A gdy łódź się przechyli, zaraz słyhać w tej chwili
Trwożny okrzyk "O jej, wodna kurka!"
Mkną po gładkiej powierzchni i podwładni i zwierzchni
Już ogromnie daleko są stąd
Aż wtem referent Dreptak zbladł i cicho wyszeptał:
"Jezu, toż my płyniemy pod prąd"

Tu wybuchła panika, dyrektor przewodnika skłął za
"taki niepoważny stosunek"
Nawet zażądał fuzji i krzyknął: "ja sobie aluzji
nie życzę, proszę zmienić kierunek"
Dobrze przewodnik odrzekł - z prądem także być może
Droga równie ciekawa i prosta
Ale jestem zmuszony ostrzec, że z tamtej strony
Jest ogromny i rwący wodospad.

Lecz ci go nie słuchają, kajaki zawracają
Dwoją ilość wiosłarskich uderzeń
I znikają w otchłani, mocno uradowani
Że nikt nie będzie miał zastrzeżeń
Jakoś nikt nie narzeka, a już szczególnie rzeka
Która takie zasady ma mądre
Że obchodzi ją mało, czy jakaś garść cymbałów
Pod prąd płynie, czy zgodnie z jej prądem.

str. 132

Samba Sikoreczka

Jerzy Filar

Znam małą sambę, sikoreczkę^m sambę,
Buty jej spadają, kiedy tańczy.
Dała jej mamusia słodkiego cycusia,
Żeby jej się śmiała do chłopców gębusia.

E9 F#7
H7 Ho H7 E7o
E9 F#7
H7 Ho H7 E7o

Na dachu i na drzewie,
W chmurach, czasem w niebie
Tylko samba liczy się,
Z sambą można być gdzie,
Samba, sikoreczka.

g#7 g7 f#7 E7o (E#7)
g#7 g7 f#7 E7o (E#7)
H9 E7 / h7 E7
H9 E7 / F#7 G7o
h7 (Ho) H7 E79 F#7, h7

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
Popatrz se dziewczyno jak ja będę ciebie.
Na wysokiej górze kochały się tchorze
Jeden był za mały, więc go zakochały.

(bis) czasem (za I. rarem np.)
E E G F#7
H7 E (E#7 E#7 E#7)
E E G F#7...

Na wysokim dębie gruchały gołębie
A jeden nie gruchał, bo to był wiewiórek
Jedzie pociąg jedzie, para z niego bucha
A dlaczego bucha? - bo nie elektryczny

Po głębokim stawie pływały łabędzie
Nie będę się spieszył - pójdę na około
Gdyby do rotundy uszy dospawali
Rzecznik miałby pomnik, ludzie by się śmiali

Na czubku osiki śpiewają słowiki
A jeden nie śpiewa, bo to była mewa
(bo właśnie spadł z drzewa)

lesce jej nie było 12 miesięcy
kie chodzili kurcy (?), chłopcy, śpiewający
Malutkie dziewczynki, malutkie mi stuzi
Bo z malej fajeczki to się dobrze kuzy

Na wysokim wiebie... .. ciebie
Hoje dziewczynko rusaj sobą, bo nie mogę tańczy z tobą
Wolałbyś się pobić kogoś innego tańczy z takim wiekiem
pobić kogoś innego

Górale, górale, góraleśka muzyka
Cały świat tobie dajesz, niemożliwej nika
Zagrobie, zagrobie, paławowe skrzypce
Niechże se zatańczy zakopanejskie dziewczynki.

Na wysokim wiebie kochały się tchorze
jeden był za mały więc go zakochały
Idzie droga kura, zarosta jej dziura
Po to jej zarosta, żeby jej nie miało

str. 133

Nie ma jak u mamy

Ona jedna dostrzegala
W ciemnym świecie tym jakiś ład
Własną piersią dokarmiała
Oczy mlekiem zalewała

Wychowała jak umiała
A gdy wyrzwał już człek na świat
Wziął swój los w ręce dwie
I nie w głowie mu było, że

Nie ma jak u mamy
Cichy kąt, ciepły piec
Nie ma jak u mamy
Kto nie wierzy jego rzecz
Nie ma jak u mamy
Ciepły piec, cichy kąt
Nie ma jak u mamy
Kto nie wierzy, robi błąd

A tymczasem człeka trapił
Spać mu nie dawał taki mus
Aby radłem się nie dławić
I choć trochę świat poprawić

Czasem w trakcie tej roboty
Nowy na łbie zabolął guz

Człowiek żarł z okien kit
Lecz zanucić mu było wstyd

Te porywy te zapaly
Jak świat światem się kończą tak
Że się wrabia człek pomału
W ciepłą żonę, stół z kryształem

I ze szczęścia ogłupiały
Nie obejrzy się nawet jak
W becie już coś się drze
Czemu nawet nie w głowie, że!

Błogo bardzo sławił będę ten dzień

muz W. Jarociński śł: E. Stachura, Stare Dobre Małżeństwo, WGB

/ .e.e.e.e. .a.C.G.a. .a.G.a.a. .C.G.a.G. .C.G.a.G.
H fis
Błogo bardzo będę sławił ten dzień / aCGa
e A D
Kiedy na nowo się narodzę, / CGa(e)G
gis Cis7
Nawet gdy to będzie śmierci mej dzień. 2x / F (d) G a
e A D A7
Może jednak narodzę się wcześniej. 2x / FGa(e)G|a
/ .a.C.G.a. .a.G.a.a. .C.G.a.G. .C.G.a.G.

str. 134

D fis h
Nie będzie za mną chodził mój cień.
e A
Kiedy na nowo się narodzę,
fis H7 fis H7
Straszny i zwęglony, czarny mój cień;
e A H
Drzewo gromem rżone w lesie.
Spać będę w nocy a nie spać w dzień, H fis
Kiedy na nowo się narodzę, e A D

Jasny, bez demonów będzie mój sen, gis Cis7
Zaś na jawie nie zjedzą mnie pleśnie. e A D A7
Pojdę bezpowrotnie daleko, hen, D fis f
Kiedy na nowo się narodzę; e A
I na słodkie słówka głuchy jak pień, fis H7 fis H7

Będę w sadach zrywał czereśnie. e A H

Łabędzi puch

h Fis
Z monokłem w oku, w podróż do wód
a E
Ze śpiewem opon po nitkach dróg
A D7+ cis Fis
W salach lustrzanych po świt, błady świt wielki bal.

Białym latawcem w górę do gwiazd h Fis
Chmurką z dmuchawca do ptasich gniazd a E
Może jutro, lecz dziś, dziś wszystko mam. A D7+ cis Fis

a6/9 a7/9
Niezmiennie kołysz mnie
a6/9 a7/9
Bezsennie kołysz mnie
h E6 cis Fis
Za ścianą pijany świat w koło kręci się

Niezmiennie kołysz mnie
Bezsennie kołysz mnie
W różowy, tęczyowy niesiony wiatrem mknij
Lekki łabędzi puch /3 x
W nim ja.

Z twarzą w ekranie w nudę i fałsz h Fis
W mydlanej pianie ulicznych plansz a E
W piesko niebieski, w rzuciki w krzyżyki ten raj A D7+ cis
Fis

W święta kołęda, przyjęcia raut
Porannej twarzy wytworny kształt
Kłębi się wczoraj, lecz ty, ty chwilo trwaj.
Niezmiennie kołysz mnie....

str. 135

Sen znaleziony w lesie

(piosenka z repertuaru "Naszej Basi kochanej", ale grana-śpiewana również przez W.Juszczyszyna.)

D D7+ E7
 Rąbkam ciemności miasto zmęczoną otula twarz
 g7 A7 D A7
 Życie w kolejkach czas nam przecieka przez palce dnia.
 D D7+ E7
 W snu labiryncie tworzysz o świecie nowy świat
 Gm7 A7 D fis Cis7
 Domy w nim proste, ulice z sosen okna z gwiazd.
 h Gis cis h
 Tutaj drogą w swoją stronę można wreszcie iść,
 e A7 D fis Cis7
 Wtedy chce się żyć, chce się żyć.
 h Gis cis Fis
 Tu wolnością wiatr pijany na twych włosach gra,
 e A7 D
 Liście nie szczędzą mu wielkich braw.

Sopran budzika rankiem odpycha twój nowy świat
 Znowu do nieba, znowu do piekła - wyścig trwa.
 Czasem w niedziele pociąg ci wiezie w ocean drzew
 Nagle spostrzegasz, że sen za tobą przybiegł tu też.

Tu, gdzie droga w swoją stronę można wreszcie iść
 Wtedy chce się żyć, chce się żyć.
 Tu wolnością wiatr pijany na twych włosach gra
 Liście nie szczędzą mu wielkich braw.

Kiedy droga w swoją stronę....

Peggy Brown

Myslowitz

O Peggy Brown, o Peggy Brown }
 kto Ciebie ukochać będzie umiał }x2
 a G }
 O Peggy Brown, o Peggy Brown }
 C F }
 kto Ciebie ukochać będzie umiał }x2

Ja tyle o tym wciąż myślę
 to ciemnowłosa dziewczyna
 choć nie chce dać czego proszę
 w oddali od siebie mnie trzyma
 Choć nie chce moich przysiąg
 nie słyszy nawet swej dumy, o nie

O Peggy Brown, o Peggy Brown }
 Kto Ciebie ukochać będzie umiał }x2

Jej głos jest dla mnie muzyką
 pulsuje jak ciche echo
 Jej twarde białe piersi
 mleczniejsze są niż jej mleko
 Jej suknia z miękkiej tafty
 dziś skromnie opuszczona

str. 136

Jej głos jest dla mnie muzyką
 pulsuje jak ciche echo
 Jej twarde białe piersi
 mleczniejsze są niż jej mleko
 Jej suknia z miękkiej tafty
 dziś skromnie opuszczona

Teksański

HEY

Herbata stygnie zapada zmrok /DGA/
 A pod piórem ciągle nic. /ADGA/
 Obowiązek, obowiązkiem jest /DGA/
 Piosenka musi posiadać tekst. /ADGA/
 Gdyby chociaż mucha zjawiła się /DGADGA/
 Mogłabym ją zabić a później to opisać. /DGADGA/

W moich słowach słowa czai się /GAD/
 Nie znaczą nic. /GAD/
 Jeśli szukasz sensu prawdy w nich /GAD/
 Zawiedziesz się. /GAD/

A może zmienić zasady gry
 Chcesz usłyszeć słowa to sam je sobie wymyśl

Nabij diabła w chmurę śmierci weź, Pomoże ci
 Wnet twe myśli w słowa zamienia się
 Wyśpiewasz je sam.

Ale to już było

Maryla Rodowicz

Z wielu pieców się jadło chleb C G C* lub D A D
 Bo od lat przyglądam się światu F G G A
 Nieraz rano zabolął łeb
 I mówili zmiana klimatu
 Czasem zdarzył się wielki raut e d fis e
 Albo feta proletariatu F G G A
 Czasem podróż najlepszym z aut
 Częściej szare drogi powiatu

Ale to już było F G
 I nie wróci więcej G C A D
 I choć tyle się zdarzyło e fis
 To do przodu wciąż wyrwa głupie serce F C G D
 Ale to już było
 Znikło gdzieś za nami
 Choć w papierach lat przybyło
 To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami

Na regale kolekcja płyt
 I wywiadów pełne gazety
 Za oknami kolejny świt
 I w sypialni dzieci oddechy
 One lecą drogą do gwiazd
 Przez niebieski ocean nieba
 Ale przecież za jakiś czas
 Będą mogły same zaśpiewać

str. 137

Chemik / Domowa robótka

Mam dwie ręce do każdej roboty,
Bardzo lubię święta i wolne soboty.
Chodzić do szkoły też mi się nie chciało,
Siły to mam dużo, lecz rozumu mało.
Z mych nauczycielek tylko jedną kocham,
Co uczyła robić C_2H_5OH .
Pani w swej pracowni piękny zestaw miała,
A, że mnie lubiła, to mi pokazała.
Od tej pory w sklepie nigdy nie kupuję,
W kuchennym zacisku sam se produkuje.

G
a
G
a
FC
FG
FC
GC
FC
GC

Psyt, psyt, cichuteńko gaz mi syczy.
Psyt, psyt, słyhać wody dźwięk w chłodnicy.
Bul, bul, mówi rurka do wężyka –
Jaka piękna to muzyka.
Mniam, mniam, mówią drożdże sacharozie,
Mniam, mniam, w cieście byłoby nam gorzej.
Cmok, cmok, drożdże z cukrem się całują
I zaraz potem pączkują.

De
A h A
De
AD A
De
A h A
De
AD A

Najgorsze są chwile, kiedy wstaję rano –
Nie wiem, gdzie mam głowę, a gdzie mam kolano.
Chce się czegoś napić, więc otwieram kredens,
A tam siedzi hrabia von Delirium Klemens.
Wraz z nim jego wierne życia towarzyszeki,
W zimowych futerkach cztery białe myszki.

Wiem, kto ich tu przysłał – mówiła mi żona.
To są delegaci znanej firmy Ponar.
Bo odkąd zaczęli robić tę Vistulę,
Strasznej konkurencji boją się bidule.

Kap, kap, kropla po kropelce spada.
Kap, kap, słyhać nawet u sąsiada.
Bul, bul, mówi rurka...

Komitet blokowy, podczas swoich obrad,
Mnie zaproponował do nagrody Nobla.
A ja się nie zgadzam, mówię wam lojalnie,
Bo moja pracownia działa nielegalnie.
Wiem, że zasłużyłem, macie dużo racji,
Ale przecież nie ma Nobla w konspiracji.
Jak ktoś do drzwi puka, mnie to nie przeszkadza,
Może to są goście, może to są władza.
Zacier mam w akwarium – tak w razie kontroli,
Przecież nikt do rybek się nie dop...

Psyt, psyt, cichuteńko...
Bo ja jak wypiję, to mam w sobie luz,
Nie straszny mi Pershing, nie straszny mi Cruize.
Wtedy, się otwarcie, śmiało mogę przyznać,
Że ze mnie jest, tego, niczego męczyzna.
Wtedy mi nie zimno, gdy leżę na ziemi.
O jak ja cię kocham moja Pani z chemii!
Kap, kap, kropla po kropelce...

str. 138

Chyba już można iść spać.

Andrzej Poniedziałki

Chyba już można iść spać,
dzisiaj pewnie nic się już nie zdarzy,
chyba już można się położyć,
marzeń na jutro trzeba namarzyć.

C (F7+) e
C E/e a/C

Tamta kartkę z wczorajszej nocy
trzeba zmiąć i położyć w koszu,
i od nowa na nowej kartce
pisać nowy, nie miłosny list do losu.
Chyba już można iść spać...

g a/f
g f/d
g a/f
g f/F C / G

Albo donos napisać na życie,
bo należy mu się, swoją drogą,
i podpisać zgryźliwie
"zyczliwy"
tylko gdzie to wysłać, do kogo?
Chyba już można iść spać...

Takie łóżko, a taka dobra rzecz,
to był świetny pomysł z tym
łożkiem:
gdy ktoś chce sobie życie
poprawić,
to wystarczy poprawić
poduszkę.
Chyba już można iść spać...

Jaka jesteś / Bitwa

St. K. Lebiwo, m. T. Lebiwo

Jesteś bitwą moją nieskończoną
W której ciągle o przyczółek walczę
Jesteś drzwiami, które otworzyłem
A potem przycięły mi palce

G a
C D G (aCD)

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której co dzień
Uciekałem między latami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierzoną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić "byłaś"
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

Że jesteś kartką z kalendarza...

piłas
witaś
wylaś
zylaś
szylaś
zbyłaś
wylaś

str. 139

Do pracy rodacy

CGCF CGC FC

A przed nami większe cele,
A przed nami nowy świat.
Razem młodzi przyjaciele,
Zbudujemy nowy ład.

CGCC⁷ /DAD

FGCC⁷ /GAD

FGC

aDG /D7EA

Do pracy rodacy,
Do fabryk do roli,
Już nowe się jutro wykuwa powoli. *FGCaDG/GADD7EAA7*
Hej młoty do roboty do roboty,
Niebieskie ptaki do paki *CGCC⁷*
I niech wre robota, co tam wolna sobota. *FGCaCGC*

W naszych rękach nasza sprawa,
W naszych rękach przyszłość mas.
Domy rosną z lewa, z prawa.
Tymi rękami rośnie tysiąc wsi i miast!

W cegły zamienia się glina,
I myśl się zamienia w czyn.
Nieśmiertelnej myśli siła
W naszych rękach mocno tkwi.

A przed nami większe cele, *CGCC⁷*
A przed nami nowy świat – *FGE*

Do pracy, rodacy,
Do fabryk, do roli
Już nowe się jutro
Wykuwa powoli (o Jezu, jak powoli)
Hej młoty do roboty,
Niebieskie ptaki do paki
I niech wre robota,
Co tam wolna sobota... (i niedziela
i lany poniedziałek i diabli wiedzą co jeszcze!)

la, la, la...

GCGCC⁷ FCFE GCGC FC

Hosadyna

Hej, od Krakowa jadę, hej jadę w obce strony, *dCddCA / cG*
/aEaCGE

Bo mi nie chcieli dać, Hosadyna, Hosada/k... mać *dCx4 / G⁷c*

/adaEa
Dziewczyny ulubionej. *x2 dCd / G^{6/4}G⁷c / aEa*

Hej, szerokim gościńcem, hej jedzie wóz za wozem,
Jak mi cię nie dadzą, Hosadyna, Hosada/k... mać
Popłynę sobie morzem.

Popłynę sobie morzem, albo utopię w Wiśle,
Żebyś se/ty wiedziała, Hosadyna, Hosada/k... mać
Co ja o tobie myślę.

str. 140

Co ja o tobie myślę i myśleć nie przestanę,
Póki cię, dziewczyno, Hosadyna, Hosada/k... mać
W swe łapy nie dostanę.

A jak cię już dostanę, to cię utopię w Wiśle/Sanie,
Żebyś se wiedziała, Hosadyna, Hosada/k... mać
Co ja o tobie myślę / Ześ ty moje kochanie

A jak mi cię nie dadzą, Utopię się we Wiśle
Żebyś ty wiedziała, Hosadyna, Jak ja o tobie myślę

Jak ja o tobie myślę, I myśleć nie przestanę
Przy tobie, dziewczyno, Hosadyna, Na zawsze pozostanę

Choć mi nie dadzą wiana, To ja o to nie stoję
Jeszcze się pochwalę, Hosadyna, Ześ ty kochanie moje

Choć mi nie dadzą wiana, To ja się nie powadzę
Pod twoim okienkiem, Hosadyna, Oj, białą różę wsadzę

Oj, białą różę wsadzę, Oj, wsadzę i czerwoną
A bo mam za żonkę, hosadyna, Dziewczynę ulubioną

A jak mi będą ludzie, Na ciebie gadać wiele
To ich zaprosimy, hosadyna, Do siebie na wesele

A jak ich zaprosimy, Oj, to im pokażemy
Jak my się, dziewczyno, hosadyna, Oboje miłujemy

A jak mi dziś nie dadzą, Hej wysokiego wiana
Będziemy się kochać, Hosadyna, Hej z wieczora do rana

Hej z wieczora do rana, Hej będziemy się miłować
Twój buziak czerwony, Hosadyna, Hej będzie mi smakować

Kadrówka

Raduje się serce, raduje się dusza, *D⁷ G*
Gdy pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza. *D⁷ G*

Oj – da, oj – dadana, kompania kochana, *D⁷ G E⁷*
Nie masz to jak Pierwsza, nie! *a (D) D⁷ G D⁷ G*

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przejdziem migiem, byle tylko "w nogę".

Choć Moskal, psiawara, drogę nam zastąpi
To kul z manlicera nikt mu nie poskapi

A gdyby się opierał, psiajucha
Każdy z nas bagnietem trafi mu do brzucha.

str. 141

Marsz pierwszej brygady / Pierwsza brygada

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los!

sl. T.Biernacki, A.T.Halaciński
 $e H^7$ / dA
 $H^7 e$ / AdH7/A7
 $e a^7$ / A7dg
 $e H^9 e$ / gAd

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada.
Na stos rzuciliśmy
Swoją zycia los, na stos, na stos.

$H^7 e$ / d
 $a H^7 e$ / A7d
 $a e$ / gA7d
 $e H^7 e$ / Ad

O, ileż mąk, ileż cierpienia, O, ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to nie ma zwątpienia, Dodawał sił wędrówki kres.

Mówili/krzyczeli, żeśmy stumanieni. Nie wierząc w to, że chceć to móc.
Lecz trwaliśmy osamotnieni., A z nami był nasz drogi Wódz!

Inaczej się dziś zapatrują i trafić chcą do naszych dusz
i mówią, że nas już szanują, lecz właśnie czas odwetu już!

Nie chcemy od was dziś uznania, Ni waszych łez, ni waszych słów
Skńczyły się dni kołatania, Do pustych serc, do ciemnych głów

Dzisiaj nadszedł czas pokwitowania za mękę serc i katusze dni,
nie chcecie więc politowania, zasada jest: za krew chceć krwi!

Dzisiaj już my jednością silni, tworzymy Polskę - przodków mit,
ze wy w tej pracy nie dość pilni, zostanie wam potomnych wstydy!

Umieliśmy w ogień zapalu młodzieńczych wiar rozniecić skry,
nieść życie swe dla ideału, i swoją krew i marzeń sny.

Potrąfimy dziś dla potomności ostatki swych poświęcić dni,
wśród fałszów siać siew szlachetności, miazgą swych ciał, żarem
swej krwi.

Oczekiwanie (na lato)

wyk. Ela Adamiak / sl. i muz. P.Frankowicz

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało, $d d^7+ / D_b^+ d^6 / d^7 g$
Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca $A^7 d$
Znów wyruszę na włóczęgę wspaniałą $A^4 / E^7 A / g^6 A / A^7$
Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
Senne żaby leniwie drzemia w stawie,
Polny konik swe skrzypce szykuje.

Przy kominku ciepły płomień
Ciągłe lato przypomina.
Spójrz za oknem jak w zamieci
Tańczy z mrozem biała zima.

$d g A^{(7)} d C$
 $F g A^{(7)} D^7$
 $g A^{(7)} d B$
 $g A d$

Zielone liście gdzieś gdzieś położyły na drzewach,
Jesień idąc rozpina babie lato,
Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
Potem opuścić szare miejskie mury.

str. 144

Pociąg

Ryszard Rynkowski

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu pić, **CFCG**
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być. **CFCGC**
Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,
Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka **CFC**
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy. **FGC / aFG**

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w cieniu pić,
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas, **FGaF**
Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam. **FGaFG**

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć "pas!",
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

Pożegnanie

Stare Dobre Małżeństwo

la la la la la la la
la la la la
la la la la la la la la
la la
la la la la la la la la la
la la la la la la la la

GD lub FC
 GD FC
 $GD Fis$ FCE^7
 G^6 F
 hGD aFC
 $Fis G^6 Fis$ $E^7 FE^7$

Może się spotkamy znów po kilku latach $hFis^{(7)} G^6 / Fis^9 / a^0 haE^7 Fa$
Może właśnie tutaj lub na końcu świata $GD Fis^{(7)}$ FCE^7
Będziesz wtedy inna – ja wciąż taki sam $GD Fis^{(7)} h$ $FCE^7 a$
Może nam się uda zacząć jeszcze raz $GD Fis^{(7)}$ FCE^7

Dzisiaj muszę odejść – już mnie nie zatrzymaj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś straż wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój – dosyć mam już słów

$G D G D G D Fis^7 A^2 h G D Fis^7 A^7 Fis^7$ \x2
La, la, la ...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz – już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna – ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz ...

str. 145

Studia

Czterech było nas w pokoju,
Czterech wielkich piwopojów –
Kazek, Stachu, Zdzych i ja.
Co dzień czyjeś urodziny,
Tańce, śpiewy i dziewczyny;
Pierwszy odpadł Stach.

G
C
G D⁷
G
C
G D⁷ G G⁷

Studia to były złudzenia,
Nikt cię bracie nie docenia.
I nie będzie inżyniera,
Studia – a niech to cholera.

C G
C G
C G Fis D⁷ K G D⁷ e
G D⁷ G a D⁷ G

Zdzych jak mógł unikał szkoły,
Ale podpadł docentowi –
Taki dziwny traf.
Asystenci się uwzięli,
Nie zdał nic oprócz pościeli,
Poszedł w Stach ślad.

Studia to były złudzenia...

Kazek się najdłużej trzymał,
Lecz nadeszła sroga zima:
Sesja i komisja dwa.
Zmógł chłopaka mroźny luty,
Teraz ma wojskowe buty,
Czapkę i zielony płaszcz [LEWA !!!]
Studia to były złudzenia...

Biegną lata rok za rokiem,
Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem,
Bo to ważna gra.
Każdy wydział już poznałem,
Trzech dziekanów przetrzymałem,
Każdy mnie tu zna.

Studia to były złudzenia...

Nawiązałem/Odnowiłem kontakt z domem,
Piszę: "Synu co z dyplomem,
Tyle to już trwa.
Pewnie już niedługo skończysz,
Jak pozdajesz wszystko odpisz
Mama, tata, brat" [I S/N !!!]

Studia to były złudzenia...

str. 146

Śmietnik / Na śmietniku

Późną nocą, gdy wszyscy śpią już twardo
Ja z namiotu się wymykam po cichutku
Z pogrzebaczem, woreczkiem i latarką
Aby w śmieciach zacząć grzebać aż do skutku

A cis / De
h E / A7D

W pojemniku na śmietniku D
Szperam nieraz całą noc e
W pojemniku smakołyków A7
Można znaleźć moc D

Tu pomidor, tam jakaś sucha bułka
Pudeleczo, w którym jeszcze jest sardynka
Głowa dorsza, kalafior, pół ogórka
Na sam widok człowiekowi cieknie ślinka

Mój woreczek powoli się zapełnia
Już niedługo trudno będzie go udźwignąć
Jeszcze tylko muszę znaleźć trochę serka
Bo ja lubię żółty serek ponad wszystko

Późno już czas wracać do śpiwora
Bo wróbelek cichuteńko nam zawodzi
Z tej piosenki wynika taki morał
Że harcerzom coraz lepiej się powodzi

Zielony płomień

W dąbrowy gęstym listowiu
Błyska zielona skra
Trzepocze z wiatrem jak płomień
Mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier,
Dusza rogata w niej,
Wiatr polny w uszach i ptaki
W pachnących włosach drzew.

a e/G a G
F/a E/G a
a e/G a G
F/a E/G C
C G/d C F/d
C G/d C E
a e a G / GaG
F/a E/G a

Tam gdzie się kończy horyzont, Leży nieznany ląd,
Ziemia jest trochę garbata,, Więć go nie widać stąd.
Kreską przebiega błękitna,, Strzępioną pasmem gór,
Żeglują ku tej granicy, Białe okręty chmur.

Gdzie niskie niebo usypia, Na rosochatych pniach,
Gdziekolwiek namiot rozpinasz,, Będzie kraina ta.
Zieleń o zmroku wilgotna, Z niebieską plamką dnia,
Cisza jak gwiazda ogromna, W grzywie złocistych traw.

W dąbrowy gęstym listowiu, Błyska zielona skra,
Trzepocze płomień zielony,, Mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier,, Lecz nie poprawiaj jej,
Polny za uchem masz kwiatek,, Duszy rogatej lżej!

str. 147

Prawdziwa miłość

Atrakcyjny Kazimierz

Prawdziwa miłość zwykle dłużej trwa niż kilka sekund E a
 Prawdziwa miłość zostawia trwały ślad w człowieku E a
 Prawdziwa miłość potrzebna jak komórce mitochondria d a
 Prawdziwa miłość wcale się nie zdarza co dnia E

Więc kochaj, kochaj, kochaj E a
 a jak nie, to wynocha E a
 Jest tyle dziewcząt w mieście d a
 Ja zaś atrakcyjny jestem E a

On ją porzuca, ona odchodzi we łzach, a on chodząc ulicami
 znajduje kolejną, której śpiewa namiętnie:

Prawdziwa miłość według niektórych nie zna granic
 Prawdziwą miłość przeżyć może nawet Indianin
 Prawdziwa miłość ponoć wszystko nam wybacza
 Prawdziwa miłość jest jak zima dla c.o. - palacza

On ją porzuca, ona odchodzi we łzach, a on chodząc ulicami
 znajduje następną, której śpiewa namiętnie:

Prawdziwa miłość nie zdradzi - kiedyś tak śpiewano
 Prawdziwa miłość zawsze inaczej, a jednak tak samo
 Prawdziwa miłość to ból, szczęście, rozkosz i udręka
 Prawdziwa miłość często beznadziejna, jak ta piosenka

Więc....

On ją porzuca, ona odchodzi we łzach
 a on chodząc ulicami śpiewa....

Owca

Blenders

To był nasz pierwszy raz, piękna łąka i ogień w nas F C d7 F
 I dziwili się: sąsiad oraz brat, a jak! B a g7 C
 Za głowy łapali się i mówili do mnie, że
 Jeszcze sezon, dwa i ona rzuci mnie, ot, je!

Ref:

Bo ja chcę ciebie mieć i już, bo ty jesteś jak ze snów i znów.
 F C d7 F B a g7 C

Bo ja chcę ciebie mieć i już, i czuję to, czuję to w sercu
 mym.

Kupiłem bukiet róż, lecz zjedzone dawno już,
 Skąd mogłaś wiedzieć, że kwiatów się nie je, ot, je!
 I często kiedy śnię, na naszej łące widzę cię,
 Jak jakiś inny chłop na pobór wełny ciągnie cię.

Ref...

str. 148

Makumba

wstęp: C G C G Fis F
 C F G

Mój ojciec Makumba być królem wioski
 Ja mieszkać w Afryka, przyjechać do Polski
 Żeby studiować w waszym pięknym kraju
 Skinheadzi jednak mi tu żyć nie dają
 Ja uczyć się ciężko waszego języka
 I dostać raz w zęby gdy iść po ulicach
 Polacy rasiści każdy to powie
 I nikt tu nie lubi czarny człowiek

Makumba, Makumba, Makumba-ska F G
 Polska Afryka, Afryka Polska C a
 Makumba, Makumba, Makumba-ska F G

Ja chcieć uciekać, szykować do drogi
 Lecz poznać dziewczyna, co ma piękne nogi
 Ja paść uczuciem i paść szalenie
 I tak się Makumba zakochać w Helenie
 My szybko wziąć ślub i mieć dużo dzieci
 Rodzice z Afryka przysyłać prezenty
 Ja ciągle studiować i uczyć do rana
 Hela się cieszy z naszego spotkania

Tekst mówiony:

Ja dużo pracować i wiele potrafić
 Polska teściowa się o mnie martwić
 Ona się ciągle modlić do Boga:
 "Boże jedyny Makumbę zachowaj"

Ja kończyć studia i robić kariera
 My mieć samochód i bulteriera
 Ja mieszkać tu długo i nie wiedzieć czemu
 Nie chcę mnie przyjąć do KPN-u

Gdybyś kochał, hej

Breakout

Gdybyś kochał mnie choć trochę - hej D A E
 Gdybyś kochał, jak nie kochasz mnie D A E
 Gdybyś nie był, jaki jesteś D A
 Zechciał tak, jak nie chcesz mnie D A E

Byłbyś wiatrem, a ja polem - hej
 Byłbyś niebem, ja topolą - hej
 Byłbyś słońcem, a ja cieniem
 Gdybyś tylko zmienił się

Gdybyś nie śnił mi się w nocy - hej
 Gdybyś dał mi wreszcie spokój - hej
 Może bym ci darowała
 Może zapomniała - hej

str. 149

To co czujesz

Brygada Kryzys

Powiedz mi o co ci w ogóle chodzi a F E7
 Powiedz mi po co ci te kombinacje
 Nie musimy się katować
 Nienormalną sytuacją
 Nauczmy się kochać
 Przestaniemy się bać
 Życie stanie się muzyką
 Bo się stanie to co ma się stać

Ref. To co czujesz, to co wiesz a F E7 | x4

Powiedz mi po co nam rozmowa
 Powiedz mi po co te gesty
 Powiedz mi po co nam są słowa
 Jest już tylko to co jest
 Więc nie pytaj mnie, mnie, nie, nie
 I nic nie mów więcej
 Płonie, płonie, płonie ogień
 Płonie w każdym sercu to

Ref.

Statki na niebie

De Mono

Tak się nagle zachmurzyło a a d
 Szaro-sine ciężkie niebo
 Zobaczyłem Cię za oknem
 Wejdź do domu, to nie zmokniesz. C G
 Może Ciebie tam nie było
 Tylko ze mną coś się stało
 Znow mnie oszukała miłość
 Tak pragnąłem Twego ciała

Ref.:

I widzę tylko Twoje kapelusze G a F G
 Jak statki na niebie C F
 Jak statki na niebie C F
 Jak statki na niebie C F d e

Ciemne chmury wiatr przegonił
 Kiedy chciałem je dogonić
 I zmieniła się pogoda
 Wiem, że jutro Cię tu spotkam
 Teraz sobie przypominam
 Dzisiaj tutaj być nie mogłaś
 Przecież jeszcze nie wróciłaś
 Może lepiej, bo nie zmokłaś

Ref.:

str. 150

Naiwne pytania

Dżem

Kiedy byłem mały e
 Zawsze chciałem dojść na koniec świata a e
 Kiedy byłem mały e a
 Pytałem, gdzie i czy w ogóle kończy się ten świat a e a
 Kiedy byłem mały e a D

W życiu piękne są tylko chwile G e D D
 W życiu piękne są tylko chwile G e D D
 Tak, tak e

Kiedy byłem mały e
 Pytałem co to życie, pytałem co to jest życie mamó a e a
 Widzisz życie to ja i Ty e a
 Ten ptak to drzewo i kwiat a e
 Odpowiadała mi

Teraz jestem duży
 I wiem, że w życiu piękne są tylko chwile
 Dlatego czasem warto żyć
 Dlatego czasem warto żyć

Kiedy, kiedyś byłem mały
 Pytałem, gdzie i czy tak. Tak,
 Kiedyś byłem taki mały, mały, mały

Mniej niż zero

Lady Punk

Myślisz może, że więcej coś znaczysz e D C D
 Bo masz rozum dwie ręce i chęć
 Twoje miejsce na ziemi tłumaczy
 Zaliczona matura na pięć
 Są tacy to nie żart dla których jesteś wart C D C D

Ref.:

Mniej niż zero, mniej niż zero ... e D e D

Zawodowi macherzy od losu
 Specjaliści od śpiewu i mas
 Choćbyś nie chciał i tak znajdą sposób
 Na twej wadze położą nie raz
 Choć to fizyce wbrew wskazówka cofa się

Ref.

str. 151

Piosenka polityczna

(Kuba Sienkiewicz)

To jest piosenka polityczna C e F G
To jest piosenka zakazana
Ona jest szczerą, autentyczną
Jest antykapitalistyczna

Każdy śpiewa razem z nami a G C
Precz, precz z kapitalistami
Każdy śpiewa razem z nami
Precz, precz, precz

Kiedy poranne wstają zorze a
Lub kiedy dzień się kończy cały F
Człowiek rozumie ile może d d7
Czy duży jest czy jeszcze mały C F G

To jest piosenka polityczna
To jest piosenka uproszczona
Może ją śpiewać brat i ojciec
Może ją nawet śpiewać zona

Każdy śpiewa razem z nami
Precz, precz z kapitalistami
Każdy śpiewa razem z nami
Precz, precz, precz

Gdy jasne słońce świeci rano
Lub noc gwiazdzista jest jak kryształ
Człowiek przed siebie patrzy śmiało
I myśli to, co zawsze myślał

To jest piosenka polityczna
To jest piosenka pożyteczna
Można ją śpiewać na ulicy
Ona wyraża to co jest w nas

Każdy śpiewa razem z nami
Precz, precz, precz z komunistami
Każdy śpiewa razem z nami
Precz, precz, precz
Każdy śpiewa razem z nimi
Precz, precz, precz z rojalistami
Każdy śpiewa razem z nami
Precz, precz, precz

str. 152

Bierz mnie

IRA

Jaki kac pulsuje w głowie A D2
Przeżyłem wczoraj ostry balet C2 G
Jakaś panienka drzemie obok A D2
O kurcze, ona jest naga C2 G

Skąd się tu wzięła, nic nie pamiętam
Znów patrzę na nią, jest całkiem niezła
Otwiera oczy i słodko szepce
No witaj kotku, jak Ci się spało

Totalny odłot ona przytula mnie
Mówi, że jestem fajny i w ogóle
Ja nic znów nie wiem, czuję jej dłonie
No pokaz skarbie co już umiesz

Ref.:
Bierz mnie, będzie wspaniale E H
Obsyp mnie złotym deszczem G D
No dalej - bierz mnie, bo zaraz spłonę E H
Chcę mieć Cię jeszcze raz G D

Hej zaraz, zaraz, po co ten pośpiech
Nie zawsze szybko znaczy dobrze
Daj mi odetchnąć a zobaczysz
Co to jest seks i co to znaczy

Zaraz się dowiesz o tym, że ja
Nie rzucam nigdy słów na wiatr
Lecz mam tylko jedną prośbę
Jeżeli możesz to proszę powiedz

Ref.: Bierz mnie....

Zamki na piasku

Lady Punk

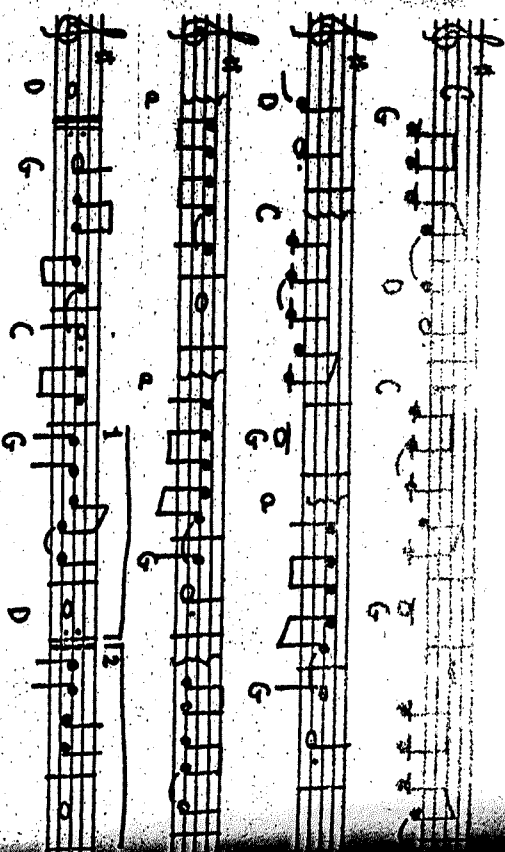
Jesteś idolem, wielbi cię tłum h G A fis G
Gdzie się pojawisz słychać, zdumionych głosów szum
W porannej prasie widzisz codziennie swoją twarz
Z możliwymi tego świata o wielkie stawki grasz

Zamki na piasku, gdy pełno w szkle
Poranna witaj zmianę, to życie twe

Idziesz ulicą, uśmiechasz się
Skonstruowałeś bombę, skondensowaną śmierć
Znasz datę i godzinę, gdy świat się zacznie bać
Policja wszystkich krajów rysopis twój chce znać

Taśma kręci się, ty stoisz przy niej
Jesteś pionkiem w grze, kółkiem w maszynie
Żyjesz w zamkach, pośród chmur, na ich wieżach
Nie chcąc wiedzieć, ani czuć, dokąd zmierzasz

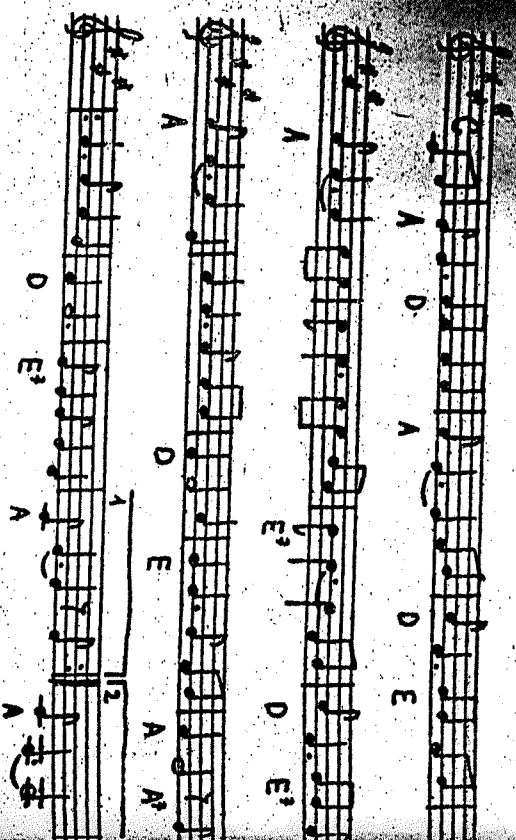
str. 153



WIDZĘ CIEBIE

Gdy na Rysach ujrysz ze zdumieniem
Alpinistę w czarnym garniturze,
Zamiast kiwać głową ze zdumieniem,
Daj mu prawdy słowa dra nieduże.

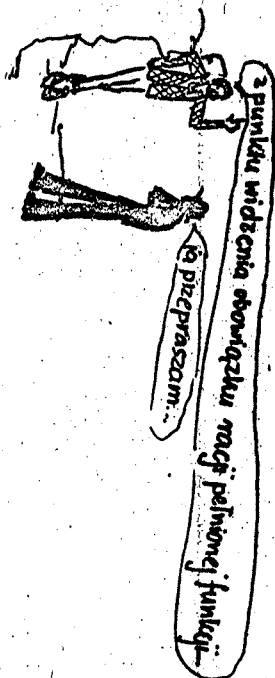
Widz plecak, to nie, że ciężki
I załóż koszulę w kratę.
W rajowych starożytnych spodniach
Idź na spotkanie z latem.



Gdy turystów grono romantyczne,
Gasi ochłodę alkoholem strugą,
Zamiast robić gesty dramatyczne,
To reorijnuj stroikę im niedługą.

Kiedy spłószysz ciążę rezerwatn.
Transystora zgrzytów gama cała.
Bądź spokojny, nie trzeba dramatów
Dla słuchaczy rada będzie mała.

Gdy polubisz fotel i kominek
I parcioliłi spokojne osłapanie,
Będziesz żonę miał zamiast dziwowzny
No zastosuj nasze przykazanie



Kołysanka dla nieznajomej

Gdy nie bawi cię już
Świat zabawek mechanicznych
Kiedy dręczy cię ból
Niefizyczny

Perfect
C a
F

Zamiast słuchać bzdur
Głupich telefonicznych wrózek zza siedmiu mórz
Spytaj siebie czego pragniesz
Dlaczego kłamiesz że miałaś wszystko

C
a e F
G a
F G

Gdy udając ze śpisz
W głowie tropisz bajki z gazet
Kiedy nie chcesz już snić
Cudzych marzeń

Bosa do mnie przyjdź
I od progu bezwstydnie powiedz mi czego chcesz
Słuchaj jak dwa serca biją
Co ludzie myślą, to nieistotne

Kochaj mnie
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak zapalniczka płomień
Jak sucha studnia wodę
Kochaj mnie namiętnie tak
Jakby świat się skończyć miał

C G7 a7 G C |x2
C G7 a7
e
F G
F G a F
G C

Swoje miejsce znajdź
I nie pytaj czy taki układ ma jakiś sens
Słuchaj co twe ciało mówi
W miłosnej studni już nie utoniesz

Kochaj mnie
Kochaj mnie
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak zapalniczka płomień
Jak sucha studnia wodę

C
a e F C F
G a
F G
C G7 a7 G C
C G7 a7
e
F G

Kochaj mnie
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak księżyc w oknie śmieję się i płacz
Na linie nad przepaścią tańcz
Aż w jedną krótką chwilę
Pojmiesz po co żyjesz..

|x2
e F
G a F
G a
F G

str. 156

I love you

G C D C |x2

Olewam rząd, mandaty drogowe
Dilerów, maklerów, warty honorowe
I jeszcze wąsacza olewam a zdrowie
Prymasa w lampasach, komuchy nie lubię

T.Love
G D
C

Tylko na Tobie naprawdę mi zależy
Tylko Ciebie naprawdę potrzebuję
I kiedy kiedy znikaś, kiedy Ciebie nie ma
W powietrzu czuję, czegoś mi brakuje

G D C |x2

Ludzie mówią, że jestem pijakiem
Chodnikowym równym chłopakiem
Ludzie mówią, że nie trzymam tonacji
Nie ćwiczę gam nowej demokracji

Ale ja mam w sobie mordercę,
Wojownika, chcę zjeść Twoje serce
Chcę mieć w Tobie przyjaciela
Poczuć coś, poczuć coś, coś Ci dać

Ref.: Oh yeah! Chcę Ci powiedzieć
I love you, I love you, I love you, I love you
Oh yeah! Nie jestem mądry
I love you, I love you, I love you, I love you

G C D
C

Oh yeah! Nie jestem dobry
I love you, I love you, I love you, I love you
Oh yeah! Chcę ci powiedzieć
I love you, I love you, I love you,

Pozytywnego coś, pozytywnego
Tak bardzo chciałbym dać dziś Tobie
Pozytywnego coś pozytywnego
To nie jest łatwe, to nie jest modne

Ale ja nie lubię latać nisko
Uwierz mi, uwierz mi chcę być blisko
Telepatycznie, telefonicznie
Wiem o czym myślisz, wiem czego chcesz

Olewam złączonych w organizacjach
Szprycerów olewam na kolejowych stacjach
I tych co robią po uszy w biznesie
W skorpionach białych olewam kolesi

Tylko na Tobie naprawdę mi zależy
Tylko Ciebie naprawdę potrzebuję
I kiedy znikaś, kiedy Ciebie nie ma
W powietrzu czuję coś, czegoś mi brakuje
Ref.: Oh yeah! Chcę Ci powiedzieć...
W moim Śmietniku obgryzałem wszystkie kości
Bo ja chciałbym żyć w mieście miłości
W moim śmietniku pogryzłem kilku gości
Bo ja chciałbym żyć w mieście miłości
Ref.: Oh yeah! Chcę Ci powiedzieć...

str. 157

Jeszcze będzie przepięknie

Tilt Czad Komando

Widziałem domy o milionach okien
A w każdym oknie czaił się ból
Widziałem twarze, miliony twarzy
Miliony masek do milionów ról

d a

Czarny tłum kłębił się i wyciągał ręce
Wciąż było mało i ciągle chciał więcej
i wciąż nie starczało i wciąż było brak
Ciągle bolał, że ciągle jest tak

E A D E

E A D C E

Strach nie pozwalał głośno o tym mówić,
Stach nie pozwalał kochać się i śmiać
Stach nakazywał opuścić w dół oczy
Stach nakazywał cały czas się bać

Mieszkańcu miast i przyjeżdżający
Tacy zmęczeni i tacy cierpiący
przeklinający swój codzienny los
Słyszałem także taki głos

Jeszcze będzie przepięknie d C
Jeszcze będzie normalnie d
Jeszcze będzie przepięknie, aaa C E
Czarny tłum...
... jest tak

Mój jest ten kawałek podłogi

Mr. Zoob

Znowu ktoś mnie podgląda
Lekko skrobie do drzwi
Straszy okiem cyklopa
Radzi, gromi i drwi

h G A

Ref.:

Mój jest ten kawałek podłogi
Nie mówcie mi co mam robić

D A h GA

D A h GA

Meble już potamałem
Nowy ład zrobić chcę
Tynk ze ścian już zdrapałem
Zamurować czas drzwi

Ref.

Wielkie dzieło skończyłem
Chłód do wyjścia mnie pcha
Przęę się i napinam
Lecz mur stoi jak stał

Ref.

str. 158

Tyle słońca w całym mieście

Anna Jantar

Dzień wspomnienie lata
Dzień słoneczne dmy
Nagle w tłumie w samym środku miasta
Ty, po prostu ty

a E

E7 a A7

d a

H7 E7

Dzień (dzień) godzina zwierzeń
Dzień (dzień) przy twarzy twarz
Szuka pamięć poplątanych ścieżek
Lecz czy znajdzie nas

Tyle słońca w całym mieście

Nie widziałeś tego jeszcze popatrz, o popatrz
Szerokimi ulicami niosą szczęście zakochani
Popatrz, o popatrz

a

d A7 d

E7

a E7 d

A7

Wiatr porywa ich spojrzenia
Biegnie światłem w strugę cienia
Popatrz, o popatrz
Łączy serca wiąże dłonie
Może nam zawróci w głowie też

d A7 d

E7

a

a d, E7 a, d,

La la...

E7

Dzień (dzień) powrotna podróż
Dzień (dzień) podanie rąk o, o
Ale niebo całe jeszcze w ogniu
Chcę zatrzymać wzrok

Tyle słońca ...

Białe róże

Rozkwiwały pęki białych róż
Wróć Jasieńku z tej wojenki wróć
Wróć ucałuj, jak za dawnych lat
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat
Kładam ci ja idącemu w bój
Białą różę za karabin twój
Nimeś odszedł Jasieneczku stąd
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął
Ponad stepem nieprzejrzana mgła
Wiatr w burzanach cichuteńko gra
Przyszła zima, opadł róży kwiat
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad
Już przekwitły pęki białych róż
Przeszło lato, zima, jesień już
Cóż ci teraz dam Jasieńku, hej
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej
Jasieńkowi nic nie trzeba już
Bo mu kwitną pęki białych róż
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł
Wyrósł na mogile białej róży kwiat

c G c

f Es

B Es

G7 c C7

f Es

c G7 c

a E7
d G7
GG7C7
a E7
E7

str. 159

Marsz Polonia

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbijemy

Ref. Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze
dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze

Ref.
Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę
Będziem Polakami
Dał nam przykład Bonaparte
Jak zwyciężać mamy

Ref.
Mówił ojciec do swej Basi
Cały zapłakany:
"Słuchaj jeno ponoć nasi
Biją w tarabany"

Ref.

Jedyne co mam

Jedyne co mam to złudzenia
Że mogę mieć własne pragnienia
Jedyne co mam to złudzenia że mogę je mieć A A h h

Miałam siebie na własność
Ktoś zabrał mi prywatność
Co mam zrobić? Bez siebie jak żyć?
Bez siebie jak żyć?

Miałam słowa własne
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne
Co mam zrobić? Bez słów jak żyć?
Bez słów jak żyć?

Jedyne co mam to złudzenia...

Miałam serce dla wszystkich
Ktoś klucz do niego obmyślił
Co mam zrobić? Bez serca jak żyć?
Bez serca jak żyć?

Miałam myśli spokojne
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę
Co mam zrobić? Teraz jak żyć?
Jak teraz żyć?

Jedyne co mam to złudzenia... /*4+4

Czerwony Tulipan

h h / a(Ca)

h h / aGa

/ d(G)a G/e a

h h / a(CGa)

h h / a/C Ga

e G h / da

D Fis h / a/C G/e a

str. 160

Sekret kardynała Richelieu

Niegdyś przyjaciel dobry
Dziś długów nie oddaje
Nic złego nie zrobiłem mu
A on mnie nie poznaje

Innego znów za uszy
Ciągnąłem do matury
On w dyrektory ruszył
I patrzy na mnie z góry

Kardynała Richelieu
Sekret wam dziś zdradzę
Od przyjaciół Boże strzeż
Z wrogami sobie poradzę

Raz kumpel brał na raty, Adapter, radio, daczę
A ja będąc zyrantem, Do dziś te raty płacę

Przyjaciel miał trudności, Postawiłem go na nogi
On teraz mi z wdzięczności, Przyprawić pragnie rogi

Kardynała Richelieu...

Bo z przyjaciółmi często, Podobne są układy
Przyjacielię cię roluje, Nic na to nie poradzisz

Zjawisko dziś powszechne, Nie warto się tym smucić
Najlepiej się uśmiechnąć, I tak sobie zanucić

Kardynała Richelieu... x2

Modlitwa do mojej muzyki

Gdzieś na szlaku wydeptany trakt,
Pośród gór czasem w deszcz i wiatr.
Rodzi się muzyka moja, w której cały świat zamykam
Zaczarowana pięciolinia gra
Więc graj, więc graj, muzyko z moich myśli.

Podaruj ludziom taki sekret, który pozwoli im się
Wzruszać i grać, muzyko z moich myśli.
Powiedz ludziom dobre słowa, powiedz ludziom
Dobre słowa, powiedz ludziom

A kiedy znudzi mnie tułaczy los.
Pośród polonin stanie drewniany dom.
A wieczorem, przy kominku będę siadał z moją muzyką,
Bo przecież ona zawsze we mnie jest.

Leszek Kopeć

CFG

aed7G

CC7Ff

CaD7G

CFCH7e

CFCH7e

dGCFC

Fe F(d7) e(G)

str. 161

Prosty jak zegarek świat*Czerwony Tulipan*

C G x4

Powinien być prosty jak zegarek świat
Po każdym tik - byłoby - tak

C G C C
G G C G/C

Żeby wszystko jak w zegarku
Od jedynki do dwójeczki
Później trójka, czwórka, piątka
To by człowiek się nie plątał
W myślach czynach no i w mowie
Żeby wszystko jak w zegarku
Sześć i siedem, potem osiem
To nie traciłby tych wiosen
I zachował dłużej zdrowie

d G
C A7

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Żeby wszystko jak w zegarku
Od dziewiątki do dziesiątki
Jedenastki i dwunastki
To by człowiek nosił maski
Zamiast niszczyć twarz na wicherze
Żeby wszystko jak w zegarku
Po trzynastej jest czternasta
To by sercem tak nie szastał
To by miał sumienie czystsze

d d
G G
C G C G

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Żeby wszystko jak w zegarku
Jest piętnasta i szesnasta
Siedemnasta, szósta wieczór
To by wiele rzeczy przeczuł
Zamiast krętą ścieżką chodzić
Żeby wszystko jak w zegarku
Dziewiętnasta i dwudziesta
To by często w miejscu nie stał
Kiedy krok wystarczyło zrobić

Powinien być prosty jak zegarek świat...

Żeby wszystko jak w zegarku
Po dwudziestej pierwszej druga
I dwudziesta trzecia zaraz
A jak bardzo się postarasz
Przed dwunastą zdążysz wszystko
Żeby wszystko jak w zegarku
Bo przed tobą nowa doba
Od początku całkiem nowa
Dzień zaczynasz z tarczą czystą

Powinien być prosty jak zegarek świat...
Powinien być prosty jak zegarek świat...

str. 162

Song z sign-singu / Ciebie brak / Więzień*Waty Jagiellońskie*

Dziś na ścianie wydrapałem
Łyżką twoje inicjały
I kołowicie już tykałem,
Bo wspomnienia spać nie dały
Obudziłem się wymięty,
Cały mokry i zmęczony,
Dzieli nas krat grube pręty,
Czuję miękkość warg spragnionych

a D7
E7 F7 E7
a D7
E7 F7 E7

I tylko mi ciebie brak w tym więźniu
I tylko mi ciebie brak, ciebie tu, ciebie tu

a D7
a D7 E7

Czy pamiętasz te gorące
Noce nasze nieprzespane,
Te miłością palające
Słowa nam tak dobrze znane
Kaloryfer nie zastąpi
Ud gorących pożądania,
Kiedy to się wreszcie skończy,
Znowu dzisiaj nic ze spania

Błyszczą sznity na mych rękach,
już na dworze całkiem ciemno
Gdzieś na pryczy sąsiad stęka,
Kiedy będziesz razem ze mną

Kiedy wiatr twoje paluszki
Pogładza me tatuaże,
Kiedy szczupłe twoje nóżki
Oplotą mnie żadne wrażeń

Znowu paczkę dziś dostałem
Zawiazaną twoją ręką,
Całą noc gorzko płakałem,
Wszystko we mnie zmiękło, pękło
W paczce były chleb, kiełbasa,
Papierosy, puszka mleka
I na kartce napisane
Słowa trzy: "Ja kocham, czekam"

Dzień za dniem się wleczę wolno,
Wleczę się za nocą noc
Jak mi ciężko tu bez ciebie,
Widzę zniszczony stary koc
Jak mi ciepła ust twych braknie
I harców w miłosnej grze,
Jeden stary koc dziurawy
tym tutaj dobrze wie

Och! Stefan!
Jak mi ciebie brak w tym więźniu
I tylko mi ciebie brak, ciebie tu

str. 163

Bieszczady 2000

Tu w dolinach wstaje krwią wilgotny dzień e9 a
 Strzechy ogniem płoną trupy kryje cień D7 G H7
 Mokre od krwi trawy wypatrują dnia e9 a
 Ciepła które pierwszy miotacz ognia da D7 G H7

Cicho K-a-e-m gada gwarzy pośród skał G C D G
 O tym deszczu co z chmury sto rentgenów dał G C D G
 Świerki pozostałe po pożarze drzew G C D G
 Głowy pragną do góry ponad dymy wzniesić G C D G

Teczą barwny wstaje atomowy grzyb
 Słońce jasno świeci zza pancernych szyb
 Pachnie iperytem pokos rudych traw
 A licznik Geigera coraz szybciej gna

Serenadą armat kaskadami bomb
 Front powoli kroczy przez zapadły łąd
 Spokojnie o zmroku gasną lampy dnia
 Z wielkim wozem Blacklord rusza na swój szlak

Bieszczadzki rajd

Zebrało się tutaj wielu C a7 d7 G
 Takich jak ty C a7 d7 G
 Siadaj z nami przyjacielu C C7 F f
 A zaśpiewamy ci C G C

Rajd, rajd bieszczadzki rajd
 Czy to w słońce, czy to w deszcz
 Idziesz z nami przyjacielu
 Bo sam chcesz

Każdy student przeżyć chce
 Ten bieszczadzki rajd
 Aby wzmocnić swoje siły
 Jemy dużo pająd

Czasem chleba nam brakuje
 Ale fajno jest
 Ktoś nas wtedy poratuje
 To braterski gest

Może kiedyś tu za rok
 Wszyscy się spotkamy
 Obsiądziemy ogień w koło
 I tak zaśpiewamy

str. 164

Piosenka sentymentalnego boksera

*Władimira (Włodzimierza/Vladimira) Wysockiego (Vysotskovo)
 (Tłum: W. Młynarski)*

I cios, i sierp, i zwód, i hak,
 Szum w głowie, w piersi ból,
 Budkiew Borys bije tak
 Nokautów ciężkich król.
 I znów zapędził mnie do lin,
 I choć zasłaniam się,
 Znów Krasnodaru dzielny syn
 Na deski posłał mnie.

I myślał sięgając, pięściami mych szczek,
 Ze człowiek brzmi dum... I życie jest pięk...

Na siedem leżę wciąż na wznak -
 Trybuny wyją w głos.
 Na osiem wstaje i znów hak,
 I cios, i zwód, i cios.
 Zniszczony czuje się doszczętnie
 nie bowiem, co tu kryć,
 Ja od dzieciństwa czuje wstręt
 By w twarz człowieka bić.

I myślał Budkiew, gdy wył w koło tłum
 Ze życie jest pięk... I człowiek brzmi dum...

A na trybunach rośnie wrzask:
 "Pruj flaki mu, to tchórz!"
 I znów mnie Borys dyszłem trzask
 I ja na deskach już.
 Sybirak, nie daruje mi,
 Choć sam już ledwie drgnie,
 Choć jęczę mu "Przyhamuj i
 Odpocznij, dumny łbie!"

Lecz on nie odpocznie aż na gongu dźwięk
 Bo człowiek brzmi dum... I życie jest pięk...

Znów czort po ringu goni mnie
 Aż nagle strasznie zbladł,
 Bo tak tym biciem zmęczył się,
 Ze sam na deski padł.
 Wzniesiono w gore moja dłoń
 Te, co nie biła go.
 Na ringu plackiem leżał on,
 Budkiew, król K.O.

I myślał ze człowiek brzmi dumnie, ze hej!
 A mnie czasem brzmi - a czasem ciut mniej.

str. 165

W Polskę idziemy

wyk: Wiesław Golas, kabaret 'Dudek'

W tygodniu to jesteśmy jak ta ćma.
 W tygodniu to nam wisi aż do dna.
 A jak się człowiek przejmie rola sam pan wisz,
 To albo go rozboleć plecy albo krzyż.
 W tygodniu to jesteśmy szarzy jak ten dym.
 W tygodniu nic się nie przydarzy bo i z kim.
 I życie jak koszula ciasna pije nas.
 Aż pocujemy mus, raz na jakiś czas...

W Polskę idziemy drodzy panowie,
 W Polskę idziemy!
 Nim pierwsza seta zaszumi w głowie,
 druga pijemy!
 Do dna, jak leci,
 Za fart, za dzieci,
 Za zdrowie żony!
 Było, nie było, w to głupie ryło,
 W ten dziób spragniony

Świat nam jak wisiał to teraz nie jest
 Nam wszystko jedno!
 Śledziem się przeje, kumpel się śmieje,
 Dziewczyny błędną!
 Świerzbą nas dłonie i oko plonie,
 Lśni jak pochodnia
 Aż w nowy tydzień świt nas wygoni,

No a w tygodniu...

W tygodniu Bracie wolno goisz kaca fest,
 Bo czy się stoi czy się leży jakoś jest.
 W tygodniu kleją ci się oczy, boli krzyż,
 A wyżej nerek nie podskoczysz, sam pan wisz.
 W tygodniu żony barchanowe chrapia w noc
 A ty otulasz ciężką głowę ciasno w koc.
 I rano gapisz się na ludzi okiem złym,
 I nagle coś się w tobie budzi i jak w dym...

W Polskę idziemy bracia panowie,
 W Polskę idziemy!
 Nim pierwsza seta zaszumi w głowie,
 Do ludzi Igniemy! {cicho, powoli}
 Słuchaj rodaku, Czerwone Maki, serce, Ojczyzna,
 {znowu normalnie}
 Trzaska koszula, tu szwabska kula,
 tu popalblizna.

Potem wyśnimy sen kolorowy, sen malowany
 Z twarzą wtulona w kotlet schabowy panierowany.

[Powoli, po pijanemu]
 My pełni wiary, choć łeb nam ciąży,
 Cięży jak ołów.
 Ze żadna siła nas nie pograży...

str. 166

[Głośno, z wykrzykiem]
 Orłów! Sokołów!

A potem znów się przystopuje i znów gaz!
 I społeczeństwo nas szanuje, lubią nas.
 Uśmiecha się najmilej do nas ten i ów,
 Tak rośnie, rośnie nasz przywilej... świętych krów
 Nie jeden się nami wzrusza, słów mu brak,
 Rubaszny czerep, a dusza, znany fakt.
 Nas też coś w dołku ścisła, wilknie wzok,
 Bracia rodacy dajcie pyska, równać krok!!

W Polskę idziemy, w Polskę idziemy,
 Bracia rodacy!
 Tu się, psia jucha, nikt nie oszczędza,
 Odpoczniesz w pracy.
 W pracy jest mikro, mikro i przykro
 To gołda[?] spływa
 Cham lub bohater,
 Polska sobotnia alternatywa

Gdy dzień się zgubi i skacowani wstana tytani,
 I znowu w Polskę bracia kochani, nikt nas nie zgani.

Nikt złego słowa, Łomża czy Nakło,
 Nam nie palaknie.
 Jak by nam kiedyś tego zabrakło...
 Nie... Nie zabraknie.

Czas nas uczy pogody

Soyka

Widziałem wiatr o siwych włosach, roznosił spokój wśród gór
 h fis G D
 Miękkie babie lato, kości grzał e D A
 I innym razem lasy kosił, spadał ostrzem z gór h fis G D
 Młody był, Bogiem był i gnał wolny e D G A D

Wiele dni, wiele lat czas nas uczy pogody A G e D
 Zapłacze drogi, pomyli prawdy e G
 Nim zboże oddzieli od trawy A h
 Bronisz się, siejesz wiatr, myślisz - jestem tak młody A G e D
 Czas nas uczy pogody, tak od lat, tak od lat e D e A H

Iluz ludzi czas wyleczył z ran, zamienił w spokój burzę krwi
 h A E D E Fis
 Może kiedyś tam i nam pod jesień tak h A E
 Znowu czoła wypogodzi i wygładzi brwi D E Fis

Widziałem dni w muzeach sennych o wnętrzach zimnych jak
 starci ludzie w rogach wielkich sal
 Księgi pięknych myśli pełne pokrył gruby kurz
 Herbaty smak i kapci miękkich szur i spokój.

Wiele dni...

str. 167

Cud niepamięci

Soyka

Gdy wszystko idzie źle a F
 I nie masz dokąd pójść a F
 Przyjaciół tłum rozproszył się a G A d

Wydaje ci się, że a F
 Tak pozostanie już a D
 Lecz okazuje się, że nie - bo oto: C G A d G

Budzi się z nocy nowy dzień A E A E A D
 Nieskalanie czyste niebo E D
 Co było wczoraj odeszło w cień A E A E A D
 Niepamięci. Niech się święci E D7

Cud niepamięci A D | x2
 Cud... A F G

Clocharde i wielki tuz a F
 Odważny i ten, co się boi a F
 Wszyscy równi wobec czasu i płomienia a G a

Na moim podwórku blues a F
 Na zegarze wieczór a D
 Nie, nie, nie czekaj tylko żyj, bo C G A d G

To tylko chwila, może dwie, Na nic lamenty, utyskiwanie
 Co było wczoraj odeszło w cień, Niepamięci. Niech się święci
 Cud...

Maryna

Piersi

Maryna A
 Chcę ciebie i już D A
 Dziewczyno A
 Tak ostra jak nóż D A
 To ty i już D
 Reszta to popelina A
 Ja wiem że ty D
 Pokochasz mnie Maryna E

Maryna
 Chcę ciebie jak nikt
 Bez ciebie
 Nie warto jest żyć
 Mówiłaś Gienkowi
 Że chciałabyś mieć syna
 Pokochaj mnie
 A dam ci to Maryna

Tylko ciebie E A
 Chcę mieć na zawsze D A
 I tylko z tobą
 Na drugą stronę chcę przejść
 Ja dam ci wszystko
 Co będziesz chciała
 Nie wiem co dalej
 Lecz to nie ważne jest

str. 168

Maryna
 Upiłem się dziś
 Przez ciebie
 Widziałem cię z kimś
 To była chyba
 Dziesiąta godzina
 Dlaczego ty jeszcze
 Nie spisz Maryna

Maryna
 Odpowiedz mi
 Dlaczego
 Ty poszłaś z nim
 Ty przecież wiesz
 Że ja to nie maszyna
 Więc szanuj me serce
 Proszę cię Maryna

Tylko ciebie... x2

Maryna
 Dziękuję ci
 Dostałem
 Od ciebie list
 I w głowie mi huczy
 I cieknie mi ślina
 Bo wiem że mnie kochasz
 Że kochasz mnie Maryna

Maryna
 Ubóstwiam cię
 Dziewczyno
 Ty jesteś mym snem
 Pisałaś, że w piątek
 O ósmej koło kina
 Ja będę o siódmej
 Bo kocham cię Maryna

Tylko ciebie... x2

Aeh, Johnny ~~Walker~~... (?) (2)

Aeh Johnny ~~Walker~~ proszę
 nie dotykaj mnie 1x3 C, FC, CEa

Aeh, ...
 Twoja męskość pneraża mnie dGC

[za karibę zwrotkę z pierwszego
 wiersza nie wygłasza się o jedno
 słowo z końca więcej,
 aż do samego "Ach"]

Whistling, whistling for the students x3
 When the red revolution comes str. 169

Zośka*Piersi*

Trzepała Zośka dywan D
 Z dywanu leciał kurz A
 Tak ciężko pracowała
 Że siły nie ma już D

Więc radio se włączyła
 A w radiu chłopak grał
 I lżej się jej robiło
 Gdy dla niej tak śpiewał

Kocham cię A
 Miłości daj mi znak
 Kochaj mnie
 La la la la la

A ona go słuchała, I pokochała go
 Bo pięknie dla niej śpiewał, On

Kierowca w autobusie, Co zdążyć chciał na czas
 Do dechy radio zgłosił, I wdepnął mocno w gaz

Bo w radiu swym usłyszał, Tę samą piosenkę
 Co Zosia ją słuchała, Więc nucił ten refren

Kocham cię...

I każdy z pasażerów, Zaśpiewał razem z nim
 Bo łatwy miała piosnka, Rym

Kierowca autobusu, Przez okno wyjrzał swe
 Zobaczył przez nie Zosię, Jak trzepie dywan ten

Więc zaraz się zatrzymał, Trzepaczkę wziął jej z rąk
 I zaczął walić w dywan, Śpiewając piosnkę tą

Kocham cię...

A Zosia go ujrzała, I pokochała go
 I już za trzy miesiące, Była jego żoną

Nie samym chlebem człowiek żyje*Piersi*

Das ist seht lange, alte Geschihte
 Sie war aus Polen
 und Er war aus Amerika
 Zwei Herzen und zwei Namen...

Mein Son, Du must dein Heimat besuchen
 und eine Frau mit bringen

Kiedy miałem lat czterdzieści osiem C
 Wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł G C
 Synu powiem ci ostatnią wolę
 Musisz z ojczyzny mej żonę mieć

str. 170

Posłuchałem go, słuchałem go F C
 Posłuchałem go, posłuchałem go G C
 Posłuchałem go, słuchałem go
 Posłuchałem go, posłuchałem go

Mam hacjendę w słonecznym Teksasie
 Matka Boska pilnuje much drzwi
 Święty obraz z ojczyzny wziął dziadek
 A na głowie mej sombrero lśni

Ona miała na imię Mariola, Poznałem ją nad Bałtyku brzegiem
 Włosy miała spuszczone do kolan, I tak stała wpatrzona w dal

Pokochałem ją, kochałem ją, Pokochałem ją, pokochałem ją
 Pokochałem ją, kochałem ją, Pokochałem ją, pokochałem ją

I tak stała samotnie nad brzegiem, Ja nie śmiałem, bałem się dojsć
 Pozostało m i tylko wspomnienie, Znow przyjadę tu za rok

Kochałem ją, kochałem ją, Pokochałem ją, kochałem ją
 Kochałem ją, kochałem ją, Pokochałem ją, kochałem ją

Leżę*Piersi*

Leżę, leżę, uwalilem się jak zwierzę czystą wódką C G
 Leżę, leżę, rzygam jajkiem w majonezie i kiełbasą G C

Atak było cudownie przed chwilą F C
 Piękne panie, grzane wino G F C
 Piękne panie, a środka ja F C
 Wtedy nagle wyskoczył mi paw G C

A mówili mi przyjaciele
 Nie mieszaj ogórków z dżemem
 Musztardy z kisiem i śliwek z likierem
 Żołądek to nie San Francisco

str. 171

Kryzysowa narzeczona

Lady Punk

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną a F G
 Razem ze mną pić to co nam tu nawarzone a F G
 Mogłaś moją być przy zgłuszonym odbiorniku a F G
 Aż po błady świt słuchać nowin i uderzać w gaz a F G a
 Nie jeden raz, nie jeden raz, nie jeden raz C a C

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś d B C
 Nigdy nie dowiesz się, co straciłaś d B C

Mogłaś moją być kryzysową narzeczoną
 Pomalutku żyć, tak jak nam tu naznaczono
 Mogłaś moją być jakoś ze mną przebiegować
 Zamiast życzyć mi na pocztówce nie wiadomo skąd
 Wesołych świąt, wesołych świąt, wesołych świąt

Mogłaś być ...

Mogłaś być już na dnie, a nie byłaś
 Nigdy, nigdy nie dowiesz się

Mogłaś moją być a F G
 Zamiast życzyć mi a F G
 Wesołych świąt, wesołych świąt, wesołych świąt C a C

Mogłaś być ...

Tańcz głupia, tańcz

Lady Punk

U "Maxima" w Gdyni znów cię widział ktoś, a F G a F G
 Sypał zielonymi mahoniowy gość.
 Boney M zagrało, kelner zgiął się w pół,
 Potem odjechało złote BMW.

Tańcz głupia, tańcz, swoim życiem się baw, C G a F
 Wprost na spotkanie ognia leć. C G a
 Tańcz głupia, tańcz, wielki bal sobie spraw,
 To wszystko co dziś możesz mieć.

Sama tego chciałaś, pewnie coś był wart
 Zapłacony ciałem kolorowy slajd.

Tańcz głupia, tańcz...

Czasem tak dla hecy, lubię patrzeć jak
 Coraz bliżej świecy ruda krąży ćma.

Tańcz głupia, tańcz...

str. 172

Mała wojna

Lady Punk

Aniołowie jeśli tylko są, kryją się w metalowych bunkrach
 a G C F (D) G

Takie listy szybko dra, chcą mnie dziś, chcą mnie widzieć jutro
 Paru kumpli już tam jest, mówią, że krzyżyk piecze w usta
 F G a C

Nauczeni nie bać się, tylko coś nie pozwala usnąć D* G A D

Zawsze iść, rozkaz, który mam we krwi, małą wojnę w sobie mieć
 / FGaC

Z każdym z was walczyć do utraty tchu i bez słów
 Mogę zwalić ciebie z nóg, wrogu mój, co wykrzywasz usta
 Nie przepraszaj, tylko wstań, nigdy już nie zobaczysz lustra

Ludzie są po to, żeby żyć i tańczyć / FGaC
 Ludzie są po to, żeby mogli walczyć
 Ludzie są i nie będą nigdy lepsi
 Ludzie są tacy są, ktoś zapłacił za twój ból / F G | D G A D
 Za szampana łyk, od tej chwili będziesz mój / DGAD
 Nie, nie odwracaj się, patrz mi w oczy patrz / DGA
 Ludzie są... ..nigdy lepsi
 Ludzie są

Ludzie są... ..nigdy lepsi
 Ludzie są, nie będą, nie

Marchewkowe pole

Lady Punk

Marchewkowe D
 Pole rośnie wokół mnie A(2) F G(5) D
 W marchewkowym
 Polu jak warzywo tkwię
 Głową na dół
 Zakopany niczym strus
 Chcesz mnie spotkać
 Głowę obok w ziemię włóż

Wszystko się może zdarzyć x2 D A G F

Marchewkowe
 O ogrodzie miesiam sny
 W marchewkowym
 Stanie jest najlepiej mi
 Rosnę sobie
 Dołem głowa górą nać
 Kto mi powie
 Co się jeszcze może stać

Wszystko się może zdarzyć...

str. 173

Tacy sami

Lady Punk

Samotna i zła, jakbyś z planety była zimnej d
 Tak długo to trwa, że nikt nigdy nie znał ciebie innej
 Daleka jak sen, wciąż nie dostrzegasz spraw i ludzi B C
 A gdzieś czeka ten, który kiedyś wreszcie cię obudzi
 Tak dobrze cię znam, chyba nawet lepiej niż ty siebie
 Jestem taki sam, wciąż widzę setki plam na niebie
 Jak klatka ze szkła, nic nie pozwala nam się słyszeć

Tacy sami, a ściana między nami d B F C
 Tacy sami d B F C

I nie mów mi nic, że czasem takie życie się oplaca
 Sama dobrze wiesz, że co dzień tracisz coś, co już nie wraca
 Samotność to pies, co kąsa raz bez uprzedzenia

Tacy sami, a ściana między nami
 Tacy sami

Do Ani

Kult

Ja czekam trzeci dzień, patrzę na drzwi, a C d E
 Czy przyjdzie ktoś od ciebie, czy przyjdiesz ty.
 Czy wiesz, że twoje oczy spalają mnie jak ogień,
 Gdy patrzę w twoje oczy, zaczyna się dzień.

Tak bardzo, bardzo kocham cię, a C d E
 Tak bardzo potrzebuję cię.

Ja czekam czwarty dzień, patrzę na drzwi,
 Czy przyjdzie ktoś od ciebie, czy przyjdiesz ty.
 Czy wiesz, że gdy odjeżdżasz umieram dziewięć razy,
 Umieram stojąc w oknie na korytarzu.

Tak bardzo, bardzo kocham cię,
 Tak bardzo potrzebuję cię.

No przecież wiesz

Korowód

M.Grechuta

Kto pierwszy szedł przed siebie? Kto pierwszy cel wyznaczył? eCDe
 Kto pierwszy z nas rozpoznał? Kto wrogów? Kto przyjaciół? CDGD
 Kto pierwszy sławę wszelką i włości swe miał za nic? aeGD
 A kto nie umiał zasnąć nim nie wymyślił granic? eCDe

str. 174

Kto pierwszy w noc bezsenność wymyślił wielką armię?
 Kto został bohaterem? Kto żył i umarł marnie?
 Kto pierwszy został panem? Kto pierwszy został królem?
 Kto musiał wstawać wcześniej, a kto mógł spać za długo?

Stając zapatrzeni w obłoki i w niebo A D
 Zapatrzeni w tańcu, zapatrzni w siebie H E
 Wciąż niepewni siebie, siebie niewiadomi A D
 Pytać wciąż będziemy, pytać po kryjomu H E C D

Kto pierwszy szedł...

Kto pierwszy był fakirem? Kto pierwszy astrologiem?
 Kto pierwszy został królem, a kto chciał zostać bogiem?
 Kto z gwiazdozbioru Vega patrząc na ziemię zgadnie
 Kto pierwszy był człowiekiem? Kto będzie nim ostatni?

Stając zapatrzni...

Niepewność

M. Grechuta

Gdy cię nie widzę, nie wdycham nie płaczę C F C
 Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę C F C
 Jednakże, gdy cię długo nie oglądam C
 Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam D
 I tesknąc sobie zadaję pytanie G
 Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie E a e D

Daba daba...

C G C F C

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale
 Aby przed tobą szedł wylewać żale
 Idąc bez celu, nie pilnując drogi
 Sam nie pojmuję, jak w twe zajdę progi
 I wchodząc sobie zadaję pytanie
 Co mnie tu wiodło, przyjaźń - czy kochanie

Daba daba...

Gdy z oczu znikniesz nie mogę ni razu C A
 W myśli twojego odnowić obrazu D H
 Jednakże nieraz czuję mimo chęci G D
 Że on jest zawsze blisko mej pamięci E a H
 I znowu sobie zadaję pytanie G
 Czy to jest przyjaźń - czy to jest kochanie E a e D

Daba daba...

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił
 Po twą spokojność do piekieł bym wstąpił
 Choć śmiałej żądy nie ma w sercu mojem
 Bym był dla Ciebie zdrowiem i pokojem
 I znowu sobie powtarzam pytanie
 Czy to jest przyjaźń - czy to jest kochanie

str. 175

Człowiek z liściem

Elektryczne Gitary

G F C F C x2 C E7 / A G D G D x2
 Wsiadł do autobusu człowiek z liściem na głowie a e / h fis
 Nikt go nie poratuje, nikt mu nic nie powie G D / A E
 Ty lko się każdy gapi, tylko się każdy gapi i nic
 FGCFCE / GADGD

Siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie
 O liściu w swych rzadkich włosach nieprędko się dowie
 Tylko się w okno gapi, tylko się w okno gapi i nic F G C F C

Uważaj to nie chmury, to Pałac Kultury dGCFC / A⁷DGD
 Liście lecą z drzew, liście lecą z drzew GFCFCE / AGDGD

I tak siedzi w autobusie człowiek z liściem na głowie
 Nikt go nie poratuje, nikt mu nic nie powie
 Tylko się każdy gapi, tylko się każdy gapi i nic

Wsiadł drugi podobny, nad człowiekiem się zlitował
 Tamten się pogłaskał w główkę liścia sobie schował
 Bo ja mówi, jestem z lasu, bo ja mówi, jestem z lasu i ch...

Uważaj... A7DGD, AG, AGDGDx3, DDDD

Głowy L.

Elektryczne Gitary

Już miałem wstać i podejść do klawiszy a D a D
 Już się oparłem o poręcz fotela F C d E
 Siedziałem dość długo i jadłem czereśnie a D a D
 W moim pokoju równym jak cela F C d E
 Już miałem stać i podejść do pianina F C F C
 Gdy nagle widzę sześć główek Lenina F C E

Głowy Lenina znad pianina a G F G |x3
 Znad pianina d E a E

Mrówki rozlaży się z kart partytury
 Nie zostawiwszy na nich żadnej nuty
 Nie mogłem już patrzeć na to robactwo
 Zniecierpliwiony włożyłem buty
 Już miałem wstać i podejść do pianina
 Gdy nagle widzę sześć główek Lenina

Szuflady z bioder, trawa spod pachy
 Sflaczały zegar suszy się na oknie
 Jajko sadzone zwisa nad pustynią
 Pianino cieknie, podłoga moknie
 Już miałem wstać, bo trudno to wytrzymać
 Gdy nagle widzę sześć główek Lenina

str. 176

KONIEC

Elektryczne Gitary

To już jest koniec, nie ma już nic G D e C
 Jesteśmy wolni, możemy iść
 To już jest koniec, możemy iść
 Jesteśmy wolni, bo nie ma już nic

Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem G D
 I pszczołka na kwiatkach jak kontrol w tramwaju e C

Tak dłubie i gmera, napisze, wymyśli
 obejdzie wokoło, zabrudzi, wyczyści

I krzaczek przy drodze, i brat przy maszynie
 Jak noga w skarpecie sprzedawca w kantynie

Kamyczek na polu i strażnik na straży
 Lodówka wciąż ziębi, kuchenka wciąż parzy

A po co, a po co tak dłubie i dłubie
 A za co, a za co tak myśli i skubie

I tak się przykłada i mówi z ekranu
 I brzdzi latami, wieczorem i rano.

To już jest koniec... /x2

Serce jak pies

ver. Elektryczne gitary

Patrzę na Ciebie stojąc tuż o krok A fis
 Nie wiem kim jestem w fumie tylko mrok A fis
 Powiem Ci naprawdę jak to jest A fis A |
 Moje serce jest jak pies fis E |
 Daj mu jeść A E |
 Daj mu jeść A E |
 Daj mu jeść natychmiast A E |x2

Widzę cię z dala w kieszeniach ręce drżą
 Gryzę się w plecy bo trzęsą się od rąk
 Wiesz już teraz jak to jest
 Moje serce jest jak pies
 Daj mu jeść, daj mu jeść, daj mu jeść natychmiast |x2

Leżę spokojnie mam ręce wolne już
 Zdjęli mi kaftan i nagle widzę cię znów
 Wszystko już widzę jak to jest
 Moje serce jest jak pies
 Daj mu jeść, daj mu jeść, daj mu jeść natychmiast |x2

str. 177

Przewróciło się

	Elektryczne Gitary	
Przewróciło się - niech leży	G	/ A
Cały luksus polega na tym	e	/ fis
Ze nie muszę go podnosić	C	/ D
Będę się potykał czasem	G	/ A
Będę się czasem potykał ale nie muszę sprzątać	CGDG / DAEA	
	C e a G D G / DADAEA	

Zapuściłem się - to zdrowo
Coraz wyżej piętrzą się graty
Kiedys wszystko poukładałam
Teraz się położę na tym
To mi się wreszcie należy więc się położę na tym

Coś wylało się - nie szkodzi
Zanim stęchnie to długo jeszcze
Ja w tym czasie trochę pośpię
Tym bezruchem się napieszczę
Napieszczę się tym bezruchem, potem otworzę okna

W kątach miejsce dla odpadków
Bo w te kąty nikt nie zagląda
Łatwiej tak i całkiem znośnie
Może czasem coś wyrośnie
Może ktoś zwróci uwagę ale kiedys się wezmę

Zapuściłem się - to zdrowo
Cały luksus polega na tym
Łatwiej tak i całkiem słusznie
Może czasem coś wybuchnie
Będę się czasem potykał, ale kiedys się wezmę

Wszystko chuj

	Elektryczne Gitary	
Byłem w Rijo, byłem w Bajo	E	
Miałem bilet na Hawajo		
Byłem na wsi, byłem w mieście		
Byłem nawet w Bukareszcie		

Wszystko chuj - o ja wam mówię wszystko chuj A E
Może czasem trochę mniejszy, ale potem jeszcze większy H7 A
E
Byłem w wojsku i w szpitalu
W pierdlu i na kupie szmalu
Byłem w kinie i na plaży
I żonaty cztery razy

Wszystko chuj - o ja wam mówię, ja wam mówię
Może czasem trochę mniejszy, ale potem jeszcze większy

str. 178

Ryba pila

	Elektryczne Gitary	
Nad rozprutym chleba brzuchem	C	
Siedzą razem druhna z druham	e	
Rybka czując flaszkę obok	d	
W blachę puszki wali głową	F G7	

Połędwica bokiem krwawi
Ciężko jej nim ktoś ją strawi
Już ją koty zjedzą prędzej
Albo jej wyrosną ręce

Ref.
Rybka lubi pływać chociaż jest nieżywa
Rybka lubi pływać chociaż jest nieżywa

A kielbasa już zielona
Nikt jej nie zje, prędzej skona
wszyscy mają potąd żarcia
Jeszcze cierpią na zaparcia

A salceson cicho jęczy
Próżno się do ludzi wdzięczy
Wszystko dookoła plami
Ktoś niechcący usiadł na nim

Ref.: Rybka lubi pływać...

Ile siły i mozołu
Żeby wrzeszczcie wstać od stołu
BY na obie nogi stanąć
W oknie świta, bo już rano

Ryba, mięso, chleb rozpruty
A kolega już otruty
Wielu już kolegów legło
Tak się jakoś wszystko zbiegło

Ref.: Rybka lubi pływać...

Bo jo Cie Kochom

	De Press	
Wyszed jo se łonce kosić,	d F C d A	
Słonko świeciło	d F C	
Przyszło ku mnie z jagódkami	d F C d A	
Dziewce, jak miło	d F C	
"Nazbierałam jagód dzban	d C	
Póddże Jasiu to Ci dom	B C / A	
Dom Ci jagód ze dzbaneczka	d F C d A	
Bo jo Cie Kochom	d C d	
Bo jo Cie Kochom	d C d C x4	
Bo jo Cie Kochom"	F C d C x4	

Wyszed jo se łonce kosić...

str. 179

Babe zesłał Bóg

Ya H zina, Renata Przemyk

Babę zesłał Bóg, raz Mu wyszedł taki cud	a
Babę zesłał Bóg, coś innego przecież mógł	d a
Żeby dobrze zrobić wam, żeby dobrze zrobić wam	F E F E
Babę zesłał Pan	a

Bóg też chłopem, jest, świadczy o tym Jego gest
Bóg też chłopem jest, tak jak swing i blues i jazz
Żeby z baby ciągle drwić, żeby z baby ciągle drwić
Trzeba chłopem być

Bóg ci zesłał mnie, byś miał kogoś w noc i w dzień
Bóg ci zesłał mnie, ty się z tego tylko ciesz
Z woli nieba jestem tu, z woli nieba jestem tu
Więc się do mnie módl

Rolnicza dola

Jedzie chłop po polu, jedzie na traktorze
Bronkę wiezie z sobą, pole sobie orze
Zesztywniały mu już prawie wszystkie członki
Cześć z powodu pracy, cześć z powodu bronki

Ref.	
Hej, hola, hola, rolnicza dola	CFCG
Hej, hola, hola, rolnicza dola	CFCGC

Jedzie chłop po polu, jedzie na siewniku
Przystanął wpół drogi, żeby zrobić siku
Sika tak i duma, duma tak i sika
Ciężka moja dola chłoporobotnika.
Ref.

Jedzie chłop po polu, jedzie na kombajnie
Berecik na głowie ma wciśnięty fajnie
Dziewuchy z grabiami na niego kiwają
Gdyby nie robota, by się nimi zajął
Ref.

Bronka leży obok, tuż w jego kabinie
Wozi ją ze sobą, nikt mu jej nie zwinie.
Bo co to za gospodarz, co swoje zagony
Nie przeczesze nieraz przy pomocy brony

Malinowy Król

	F C d g C F C d C	
Daj mi na zgodę na ten dzień, który właśnie kona	F C A d F C	
B C		
Dorzuć do ogniska drew, utul mnie w ramiona	F C d g C	
A planeta kręci się, wozi nas łaskawie		
Prowadź mnie w niebieski cień po niebieskiej trawie	F C C4 C	

Malinowy król malinowych róż zawsze nas od złego obroni
FCdgC

str. 180

Jakbym mogła ci narysować sny, a w nich dom, drogę, drzwi
FC d C
Na niebie błysnął biały nów - to księżyc pełni straż
d F A d F C
Czy nie znalazłam cię w innym życiu już, kiedyś hen dawno tak?
FC d C

Pieniądze nie kupią mnie, lecz oczu twoich blask F C C4 C
Wystarczy mi biały chleb, dopłynęmy do dna
 F C A d F C B C F C d g C

Gdybym miała zgubić cię, gdyby tak wypadło
Nagle ptak by w locie zgasł, serce by umarło
F C C 4 C

Malinowy król malinowych róż zawsze nas od złego obroni
Jakbym mogła ci narysować sny, a w nich dom, drogę, drzwi
Na niebie błysnął biały nów to księżyc pełni straż
Czy nie znałam cię w innym życiu już, kiedyż hen dawno

Pieniądze nie kupią mnie, lecz oczu twych blask
 Wystarczy mi biały chleb, dopłynęmy do dna

lub. G D h e G D C D
G D h e G D C D

Ref.: GD--> e a D... GD... eD... eGHe eGD
eD GD FD GD FD

str. 181

Biała flaga

Republika

Gdzie oni są a / C G E a C G
 Ci wszyscy moi przyjaciele a C / G E a C G
 Zabrakło ich
 Choć zawsze było ich niewielu
 Schowali się
 Po różnych mrocznych instytucjach
 Pozarła ich
 Galopująca prostytutka

Ref.
 Gdzie są moi przyjaciele a G
 Wojownicy z tamtych lat a G E
 Zawsze było ich niewielu a G
 Teraz jestem sam
 Co to za pan
 W tych kulturalnych okularach jak się stara ładnie
 siedzieć i wstawać
 Ach co za ton, co za ukłon, co za wiara w nasze usta
 I mądre przekonania

Ref.
 Oto są oto wszyscy są C G C G
 Przyjaciele moi z wielu stron
 Co to za pochód, co za piękny krok d a d a
 Maszerują ramię w ramię wprost

I po nocach w gamiturach E
 i z działami pod stopami
 Z fasonami, podatkami C
 I z białymi chorągwiami
 Idą tłumy ich, tłumy ich... F E / F E

Gdzie oni są /
 Zabrakło ich /2x
 Gdzie oni są, zabrakło ich /4x

Prząśniczka

U prząśniczki siedzą jak anioł dziewczynki d g d
 Przędą sobie, przędą jedwabne niteczki A d A d

Kręć się, kręć wrzeciono, wić się w tobie wić C F C F
 Ta pamięta lepiej, czyjej dłuższa nić d D g A d

Poszedł do królestwa młodzieniec z wiciną
 Łzami się zalewał żegnając z dziewczyną

Gładko idzie przędza wesolej dziewczynie
 Pamiętała trzy dni o wiernym chłopczynie

Inny się młodzieniec podsuwa z ubocza
 I innemu rada dziewczyna ochocza

Kręć się, kręć wrzeciono, przysła wąta nić
 Wstydem dziewczę płonie, wstydz się dziewczę, wstydz

str. 182

1. Daś do ciebie przyjąć nie mogę,
 zaraz idę w nocy mrok,
 nie wyglądam za mną oknem,
 w mgłę utonę próżno wzrok.
 Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,
 że do lasu idę spać,
 dłużej tu nie mogę siedzieć,
 na mnie czeka tęsna brat.

2. Księżyc zaszedł hen, za lasem,
 we wsi gdzieś czekała psy.
 A nie pomyśl sobie czasem,
 że do innej tęskno mi.
 Kiedy wrócę znów do ciebie,
 może w dzień, a może w noc,
 dobrze będzie nam jak w niebie,
 pocałunków dasz mi noc.

3. Gdy nie wrócę, niechaj włosną
 rolę moją śleje brat.
 Kości moje mochem porosną
 i użyłnią ziemi szmat.
 W pole wyjdź pewnego ranka,
 na snop żyta ręce złóż
 i ucałuj, jak kochanka,
 ja żyć będę w kłosach ziół

d (F) g
 d d g
 A d g
 A d g

d d g
 A d g
 A d g



str. 183

Czy widzisz te gruzy na szczycie Czerwone maki na Monte Cassino

słowa: Feliks Konarski

Tempo marsza

muzyka: Alfred Šchütz

1. Czy widzisz te gruzy na szczycie? Tam wróg twój się kryje jak
szczeni! Mu - si - cie, mu - si - cie, mu - si - cie, za
kark wziąć i strącić go z chmur! I po - szli szale - ni, za - zar - ci, i
po - szli za - bi - jąć i mścić. I po - szli jak zaw - sze u -
- par - ci, jak zaw - sze za ho - nor się bić. 1.-3. Czerwone
ma - ki na Mon - te Ca - ssi - no zamiast ro - sy pl - ty pol - ska
krew. Po tych ma - kach szedł żoł - nierz i
gl - nał. lecz sił - nieł - szy od śmie - ci był
gniew! Przejdą la - ta i wie - ki prze - mi - na, po - zo -

- sia - na śla - dy daw - nych dni, i wszystkie ma - ki na Mon - te Ca -
- ssi - no czerwien - sze bę - da, bo z polskiej wrośną krwi.

1. Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczeni
muskie, muskie, muskie,
za kark wziąć i strącić go z chmur
i poszli szaleń, zażarc,
i poszli zabijać i mścić,
i poszli jak zawsze uparci,
jak zawsze za honor się bić.
Czerwone maki na Monte Cassino
zamiast rosy płył polek krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
lecz silniejszy od śmiertel był gniew!
Przejdą lata i wieki przemną,
pozostaną ślady dawnych dni,
i wszystkie maki na Monte Cassino
czerwienią będą, bo z polskiej wrośną krwi.

2. Runęli przez ogień, straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł.
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
jak ci spod Rokliny, sprzed lat.
Runęli implem szalonym,
i doszli, i uderzył się szurm.
I sztandar swój biało - czerwony
zatknęli na gruzach, wśród chimur.
Czerwone maki...
3. Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód - im dalej, im wyżej,
tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
choć Polska daleko jest stąd,
bo wolność krzyżami się mierzy -
historia ten jeden ma błąd.
Czerwone maki...

Dziś do ciebie przyjść nie mogę

1. Dziś do cie - bie przyjść nie mo - ge,
za - raz i - de u no - cy mrok, nie wy - gła - daj za mną
ok - nem, w mgle u - to - nie próż - no wzrok.
Po cóż ci, ko - cha - nie, wie - dzieć, że do la - su
i - de spać, dłu - żej tu nie mo - ge sie - dzieć,
na mnie cze - ka leś - na brać, dłu - żej tu nie mo - ge
sie - dzieć, na mnie cze - ka leś - na brać.

Życie to jest teatr

E. Stachura / M. Gałazka

a E
Życie to jest teatr - mówisz ciągle, opowiadasz
E a
Maski coraz inne, coraz mylnie się nakłada
F C
Życie to zabawa, życie to jest taka gra
E a
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach.
G
To jest gra!
a E
Życie to nie teatr ja ci na to odpowiadam
E a
Życie to nie tylko kolorowa maskarada
F C
Życie tym straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest
E a G
Blednie przy nim wszystko. Blednie nawet sama śmierć!

F G C G
Ty i ja - teatry to są dwa: ty i ja.
C E7 a
Ty? Ty prawdziwej nie uronisz łzy
C7 F
Ty najwyżej w gore wznosisz brwi
G C
Lecz niezaraźliwy jest twój śmiech

G
Bo ty grasz...
C E7 a
Ja? Cały zbudowany jestem z ran
C7 F
Dusze na ramieniu ciągle mam
G C
Lecz gdy śmieje się to ze mną też
G
Cały świat!

Dzisiaj bankiet u Artystów, Ty się tam wybierasz
Gości będzie dużo: nieprzystępna tyraliera.
Tańce, alkohole, pewnie flirty będą też.
Potem drzwi otwarte zamkną się
No i cześć!
Wpadnę tam na chwilę zanim spuchnie atmosfera
Wódki dwie wypije, potem cicho się pozbięram
Wyjdę na ulicę, przy fontannie zmoczę łeb.
Wyjdę na przestworza
Przecudowny stworzę wiersz...

Ty i ja teatry to są dwa...

Cisza

Nie o uśmiech mi chodzi, bo się śmiałaś nie raz
 Ale o to co kiedyś wytworzyło się w nas
 Coś co przyszło tak nagle i przeszło jak wiatr
 Czego właśnie najbardziej mi brak

C e
 F G

Przychodziłem co wieczór posłuchać twych płyt
 O miłości w ogóle nie mówiliśmy nic
 Wyjechałaś tak nagle cichutko jak mysz
 Zostawiłaś swój adres i list

W taką ciszę wszystkie gwiazdy na niebie wylicze
 Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła

Jesteś moim aniołem mą miłością bez dna
 Jesteś moją boginią którą widzę co dnia
 Jakże długo mam czekać
 Jak prosić cię mam
 Kazesz trwać niepewności więc trwam

Choć dostaję twe listy i zdjęć parę mam
 Żyję jak grzeszny anioł w tłumie ludzi lecz sam
 Jeszcze tli się nadzieja, że spotkam cię znów
 Do księżycy się śmieję przywołuję cię: Wróć

Cisza II

Nie o nos mi mój chodzi C e F G
 Bo mnie biłaś nie raz
 Ale o to, że młotkiem
 Uderzyłaś mnie w twarz
 Spadłaś z szafy tak nagle
 Leciutko jak wiatr
 Że do dzisiaj pod okiem
 Mam ślad

Przychodziłem co wieczór
 Gdy rozlegał się krzyk
 A po pierwszym twym ciosie
 Nie mówiłem już nic
 Osowiały leżałem
 Cichutko jak mysz
 Wtem mnie dusić zaczęłaś
 I gryźć

W taką ciszę
 Na mym grobie dwa pałą się znicze
 Ciebie wołam
 Lecz ty dręczysz innego matola

Jesteś moim aniołem
 Sadystą bez dna
 Jesteś moją torturą
 Którą widzę co dnia

str. 188

Ja uciekać nie moge
 Nogę złamaną mam
 Chcesz połamać mi kości
 Więc łam!

W taką ciszę...

Choć katafalk mam czysty
 Nie zakryje nim szram
 Nie szło z tobą wytrzymać
 Powiesiłem się sam
 Jeszcze tli się nadzieja
 Że nie spotkam cię już
 Do księżycy wciąż wyję
 Bom wilkołak nie tchórz.

W taką ciszę...

Ptakom na drzewach

e e
 Ptakom na drzewach pewnie zimno już
 D e
 Wiatr trochę zsiniał i deszcz
 Pośpny ktoś w drzwiach przekręcił klucz
 On padł na łóżko jak w śnieg.

D
 Chciał jeszcze coś powiedzieć,

D7
 Chciał jeszcze wytłumaczyć,
 G A7 D
 W życiu o prawdę mu szło
 Nie okłamujmy siebie
 Nie mamy skrzydeł ptaków.
 Klatka milczenia jest nasz dom.

Ptakom na drzewach pewnie głodno znów,
 Szronią się skrawki lak.
 On zamiast drzwi odnalazł w domu mur,
 Krat w swoim oknie splot.

Chciał jeszcze coś powiedzieć...

Ptakom na drzewach pewnie zimno dziś,
 Od rana pada śnieg,
 Zakończył lot swój już ostatni liść
 Zakończył lotem pieśń.

Chciał jeszcze coś powiedzieć...

str. 189

Bawitko / Waga

Andrzej Poniedziałki

Wagę zabraną Temidzie bawimy się w sprawiedliwość eDeeDe
 Na jednej szali zło kładziemy, eDGDeDe
 Na drugiej dobro i litość /bis
 Wszyscy się cieszą z równowagi
 Gardła zdzierają na wiwatach
 Wszyscy się cieszą z równowagi
 Wskazówkę puszczały po latach

Oj, nieładnie, człowieku nieładnie!
 Oj, nieładnie człowieku, brzydko.
 ty się całe życie tylko bawisz
 czasem sobie zmieniasz bawitko.

Księgami bawimy się w mądrość. Zabawa to dla upartych
 Z ksiąg budujemy domy, mosty, a przecież księgi to karty. /bis

Raz huczą brawa raz działa, znów się gubimy w erratach
 Na ile to mądre na ile słuszne, ktoś nas osądzi po latach

Jest jeszcze jedna zabawa. Tez popularna choć nie nowa
 Potrzeba do niej dwoje ludzi i słowa, słowa i słowa. /bis

Słowami bawimy się w miłość. Słowa składamy w kwiatach
 Potem przyproszą je liście jesieni - odgrzebujemy po latach /bis

Oj, nieładnie, człowieku nieładnie...

Ballada o bajkowaniu

D e
 Czas nam wyznacza nowe dni,
 A7 D
 Inne maluje nam wspomnienia.
 D e
 Lecz my wróćmy w tamten świat,
 A7 D
 Świat, który się nie zmienia.

D D7
 Schwycimy słońce w nasze ręce,
 G D
 I w nowe lato powrócimy.
 D D7
 Zaczarujemy całą ziemię,
 G D
 Liśćmi akacji powrózimy.

D e G D
 La la la la ... (2x)

Konwalie dzwonią na polanach,, Tysiącem smyczków drzewa grają.
 Wiatr stroi struny na gałęziach,, Ludkowie lasu na witają.

Pod parasolem starych drzew, Wieczór gwiazdami nas przykryje.
 A jutro rano, tak jak dziś,, Słońce na nowo nam ożyje.

str. 190

Wędrowiec

A.Szarek

d F C d
 la la la ...

d F
 Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask,
 C g d
 Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się.
 d F
 Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr,
 d F
 Znasz tu każdy szlak, przestrzeń wola Cie.

F C7 g d
 Przecież wiesz, że dla Ciebie każdy nowy dzień,
 F C7 g d
 Przecież wiesz, że dla Ciebie chłodny lasów cień,
 F C7 g d
 Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc,
 F C7 g d
 Przecież wiesz, że wędrowca los to jest Twój los.

la la la ...

Lśni w oddali ton jeziora, słyszysz ptaków krzyk,
 Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił.

MSegit - Śpiewnik, str. 191

Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak,
 Będziesz dalej szedł tam, gdzie pędzi wiatr

Przecież wiesz, ...

W Weronie

C.K.Norwid, A.Kurylewicz, W.Warska

a
 Nad Kapulettich i Montekich domem,
 Rozmyte deszczem, poruszone gromem,
 E
 Łagodne oko błękitu.
 Patrzy na grzyby nieprzyjaznych grodów,
 Na rozwalone bramy do ogrodów,

a
 I gwiazdkę zrzuca ze szczytu.

Cyprysy mówią, że to dla Julietty,
 Ze dla Romea ta łąka znad planety
 Spada i groby przecieka.
 A ludzie mówią, i mówią uczenie,
 Ze to nie łąka, ale ze kamienie,
 I że nikt na nie nie czeka.

str. 191

Górska opowieść

Kiedy góral umiera,
To góry z żalu sine
Pochylają nad nim głowy,
Jak nad swoim synem,
Las w oddali szumi mu
Odwieczna pieśń bukowa,
A on długo sposobi się
Przed najdalsza droga.

D7
G
D
e
GD
e
GD

Kiedy góral umiera,
To nikt nad nim nie płacze
Siedzi, czeka aż kostucha
W okno zakolacze.
Oczy jeszcze raz podniesie
Wysoko do nieba,
By pożegnać góry swoje,
By im coś zaśpiewać

Góry moje, wierchy moje,
Otwórzcie swe ramiona.
Niech na miękkim mchu posłaniu
Cichuteńko skonać
Ojciec mój, hałny wietrze,
Powiej ku północy,

D
e
GD
GD
GD
GD

Ciepłą, drżącą twoją dłonią
Zamknij zgasłe oczy,
Bym mógł w ziemię wrosnąć,
Strzelić potem do słońca smreczyną,
I na zawsze szumieć już
Nad moja dziedzina.

G
D
e
C
GD

Kiedy góral umiera,
To dzwony mu nie grają.
Cicho wspina się pod bramy
Górskiego raju.
Tylko strumień na kamieniach
Żalobną nutę kładą,
Tylko nocka chmurnooka
Górom opowiada

Góry moje...

A gdy góral już umrze,
To nikt nie układa baśni,
Tylko w niebie roziskrzonym
Mała gwiazdka gaśnie.
Ziemia twarda, szorstka ręką
Tuli go do siebie
By na zawsze mógł pozostać
Pod górskim niebem.

str. 192

W siną dal / Adela

śl.B. Chojński, J. Gałkowski, muz.J. Matuszkiewicz, wyk: Babsztyl

Adela już zakłada suknię cienką.
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj.
Gdy spytasz ją, dla kogo ta sukienka?
Dla kochasia, który odszedł w siną dal.

E A E
E Cis7 Fis7 H7
E E7 A E

W siną dal, w siną dal,
To dla kochasia, który odszedł w siną dal.

E A
E H7 E(bis)

Czerwone ma podwiązki pod tą suknią
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją, dla kogo taki luksus?
Dla kochasia, który odszedł w siną dal.

U drzwi, u drzwi jej tatuś czyści spluwę.
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj.
Gdy spytasz go "Na czyja to jest zgubę?"
Na kochasia, który odszedł w siną dal.

Nad łóżkiem ślub, stwierdzony rejentalnie.
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj.
Gdy spytasz ją - z kim żyjesz tak moralnie? -
Rzecz jasna, że z kochasiem, który - w siną dal.

W siną dal, w siną dal,
Maszerował lewa-prawa w siną dal. (bis)

Tak mi źle

Tak mi źle, tak mi źle, tak mi szaro
Każdy dzień ciągnie się jak makaron
Wtedy był deszcz i mgła, porcja mżawki
Zmokłaś ty, zmokłem ja,
Zmokły na drzewach kawki
Zmokły pończochy dwie typu "ye ye"
I mój cud "beatles" but się rozkleił
No a najgorsze chyba, że
Starzy nie puszcza więcej cię
Tak mi źle, tak mi źle, tak mi źle

Tak mi źle, tak mi źle, tak mi lyso
Szary jest kot i pies, szare dni są
W szkole znów sporo łuf z roli stonki
Jeden szewc, ten co wiesz
Robi już "rolingstonki"
Tylko ty jesteś wciąż tak daleko
Katar skróć, szybciej wróć, wróć bo czekam
Przy budce Ruchu, tam gdzie wiesz
Znajdziesz mnie zawsze jeśli chcesz
Tylko wróć, znajdziesz mnie tam, gdzie wiesz
ye, ye
Tylko wróć, znajdziesz mnie jeśli chcesz
ye, ye
Tylko wróć, znajdziesz mnie tam, gdzie wiesz

str. 193

Protest song

wyk: Wąły Jagiellońskie

C G7
Pewien urzędnik z urzędu
G C
Nie przyszedł dzisiaj do pracy
C7 F
Chciał w ten sposób zaprotestować
C G7 C
Przeciwko niskiej płacy
C7 F
La la lala lalala lala
C G7
Przeciwko niskiej płacy
(A co, za friko będzie w tym bezpieczeństwie robił,
głupich nie ma.)

A pewien piłkarz ligowy
Przyłożył w mordę sędziemu
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciwko Chomeiniemu
La ... Przeciwko Chomeiniemu (Nie lubił staruszka, Boniek
jeden.)

A pewien kelner z Cristalu
Nie wydał reszty ze stółki

Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciw spadkowi złotówki

La ... Przeciw spadkowi złotówki (Na pysk)

A pewien złodziej włamywacz
nie ukradł nic w Pedecie
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciw powszechnej tandecie
La ... Przeciw powszechnej tandecie (Na całym bożym świecie)

A pewien piekarz biały
Zapiekał gwoździe w kajzerkach
Chciał w ten sposób zaprotestować
Przeciwko rządowi Gierki
La ... Przeciwko ...

A pewna pani spod baru
Przestała się lekko prowadzić
Wcale nie w ramach Solidarności
Ino z powodu starości
La ... Ino z powodu starości (Nie lubili staruszków i szlus)

A pewien robotnik w walonkach
wystawił na wierzch członka
Chciał w ten sposób zaprotestować
Ale kazali mu schować

str. 194

Obywatelu

śl., muz: Ryszard Makowski, wyk: kabaret OTTO

To nie jest epoka, by bujać w obłokach,
żyć lekko, łatwo i przyjemnie,
lecz każda rodzina może pójść do kasyna,
postawić całe pensje albo rentę (babci, dziadka).

Obywatelu, zrób sobie dobrze sam,
przecież najlepiej wiesz o co w tym życiu chodzi
Obywatelu, zrób sobie dobrze sam,
nikt fachowiej niż ty osobiście ci nie dogodzi.

By ulżyć policji w jej ciężkiej pracy,
publiczny ład mając na względzie,
sam się napadnij, zwymyślaj, okradnij
a potem to szybko zgłoś na komendzie
(jak jeszcze będzie - będzie, będzie)

Obywatelu, zrób sobie dobrze sam...

Najlepiej pić ziółka i być abstynentem,
ukoić nerwy spacerem,
bron Boże alkohol, albo papieros
bo można się wplątać w jakąś paskudną aferę (właśnie)

Obywatelu, zrób sobie dobrze sam,
przecież najlepiej wiesz o co w twym życiu chodzi

MSegit - Śpiewnik, str. 195

Obywatelu, zrób sobie dobrze sam
bo ze szczęścia jednostek, ze szczęścia jednostek,
ogólny dobrobyt się tworzy,
ogólny dobrobyt się tworzy

Yesterday

The Beatles

Yesterday, all my troubles seemed so far away...
Now it looks as though they're here to stay
Oh I believe in yesterday
C E a G F / GfisHe
G C / CDG
B a D F C / eACG

Suddenly, I'm not half the man I used to be
There's a shadow hanging over me
Oh, yesterday came suddenly

Why she had to go I don't know she wouldn't say
I said something wrong, now I long for yesterday
E a G F d G C

Yesterday, love was such an easy game to play
Now I need a place to hide away
Oh I believe in yesterday

Why she had to go... (Mmmmm)

str. 195

Woda sodowa

śl.: Ryszard Makowski, muz.: Andrzej Piekarczyk, wyk.: kabaret OTTO

Wyjmujesz z lodówki zmrożoną butelkę
twoje szczęście jest naprawdę wielkie,
bo możesz się czuć tak jak sam król,
gdy znajome słyszysz bul, bul, bul

Woda sodowa
nic a nic nie boli po niej głowa
mineralna, czy stołowa
to jest to
to jest to
to jest to
to jest to
CO₂ plus H₂O

Reklamowane są różne napoje
szczególnie orzeźwia herbatka we dwoje,
lecz my polecamy od samego rana
te bliska kuzynkę szampana

Woda sodowa
nic a nic nie boli po niej głowa
i nie trzeba jej gotować
to jest to ...

Ale czasem się zdarzy nieprzyjemny zgrzyt
nie usłyszysz błęgiego dla ucha "psssssy!"
twój smutek jest naprawdę wielki,
bo ktoś zdefraudował bąbelki

Woda sodowa
nic a nic nie boli po niej głowa
dla dorosłych zdrowa i dla młodzieży
no, chyba że uderzy (4x)
no, chyba że... BUL!!!!

Starych nie ma chata wolna

śl. J. Fedorowicz, muz. J. Sent

Dzisiaj w klasie "1a", pani jest od rana zła	D / d
Bo na lekcjach znowu nie ma trzech	D A / d
Nie ma Stasia, co powtarza, Rysia, co się źle wyraża	A(7)
Oraz Zdzisia, co w tej klasie się postarzał	A D / A7
Stąd też targa panią gniew, no bo nie wie co im jest	G D / g d
A najgorsze, że to często im się zdarza	A D / g d
A tym czasem Stasio, Rysio, oraz ten najstarszy Zdzisio	D / gd?
Naradzają się nad ważną sprawą w krzakach	D A / A7
Bo jak okazało się jest nareszcie w końcu gdzie	A
Się zabawić, bo od jutra już u Stasia	A D

Starych nie ma, chata wolna	D
Oj, będzie bal, oj, będzie bal, oj, będzie bal	A (D)
Fest muzyka, tańce dzikie i pięć lal	G D
I pięć lal	(AD)

str. 196

Już Gabrysia o tym wie, powie Krysi z "2c"
Tamta Lidce, co całować się już umie
Przyjdzie Danką ta od Janka, co nie wierzy już w bocianka
Wszystkie przyjdą no bo przecież się rozumie

Gdy nazajutrz zapadł zmrok, wszystkie przyszły: jedna kok
Dwie warkoczyk, reszta gładko uczesane
Noc zaczęła się od tang, Zdzisio z Lidką gra vabank
Pozostałe są dopiero oswajane

Do północy było miło, o rysunkach się mówiło
I o śpiewie - kto ma piątkę, a kto nie
Tylko Zdzisio wzrok miał mętny, rzeżąc coś o pracach ręcznych
O patyczkach plastelinie, itd.
Potem każda z par się skryła, wzorem starszych, w kątach willi G
Zgasło światło, cisza była, a po chwili
Z pokoiku wyszedł Zdzisio
Gdzie do Lidki się sposobił
I do Stasia mówi cicho:
Stachu! Stachu! Co? Jak to się robi!

A D
D A D A
D A D A
D

Ballada o Krzyżowcu

śl. M. Hryniewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Dokąd pędzisz w stal odziany
Pewnie tam, gdzie błyszcza w dali
Jeruzalem białe ściany

D

Pewnie myślisz, że w świątyni, Zniewolony pan twój czeka
Żebyś przyszedł go ocalić, Żebyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Święte Miasto, Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni, Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go Mahometanie
Pan opuścił Święte Miasto, Na nic poświęcenie twoje
Po cóż niszczyć białe wieże, Po cóż ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną
Bo gdy szlakiem ku północy, Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę, I odjeżdżam na południe

str. 197

Blowin' in the Wind

Bob Dylan

How many roads must a man walk down CFCa
 Before you can call him a man? CFG
 How many seas must a white dove sail
 Before she can sleep in the sand?
 How many times must the cannon balls fly
 Before they are forever banned?

The answer my friend, is blowin' in the wind. d/F GCa
 The answer is blowin' in the wind. d/F GC (C7)

How many times must a man look up
 Before he can see the sky?
 How many ears must one man have
 Before he can hear people cry?
 How many deaths will it take till he knows
 That too many people have died?

How many years can a mountain exist
 Before it's washed to the sea?
 How many years can some people exist
 Before they're allowed to be free?
 How many times can a man turn his head,
 Pretending he just doesn't see?

The answer, my friend, is blowin' in the wind,
 The answer is blowin' in the wind.

Przez ile dróg...

śl. muz. B. Dylan, tłum. A. Białas

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas DGDh
 By mógł człowiekiem się stać? hDGAA7
 Przez ile mórz lecieć ma biały ptak
 Nim wreszcie opadnie na piach?
 Przez ile lat będzie kanion ten trwał
 Nim w końcu rozkruszy go czas?

Odpowie ci wiatr, wiejący przez świat eADh
 Odpowie ci bracie tylko wiatr eAa7D

Przez ile lat będzie trwał góry szczyt
 Nim deszcz go na mórz zniesie dno?
 Przez ile ksiąg wpisze się ludzki byt
 Nim wolność wypisze w nim ktoś?
 Przez ile lat nie odważy się ktoś
 Zawołać, że czas zmienić świat?

Przez ile lat ludzie będą giąć kark
 Nie wiedząc, że niebo jest tuż?
 Przez ile łez, ile bólu i skarg
 Przejść trzeba i przeszło się już?
 Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
 By człowiek zrozumiał swój los?

Odpowie ci wiatr, Wiejący przez świat
 I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr

str. 198

Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty / Transatlantyki

śl. A. Waligórski, muz. O. Grotowski

(I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. C6a0FCBG
 W Gdańsku mewy, wiatr i gotyki .A.E. CG
 Słońce świeci złotą smugą .fis.cis. FEG
 Pan kapitan białej floty .D.A.
 Idzie przez ulicę Długą .D.E.

Idzie z marynarską fajką .A.E.
 W oczach ma szelmowskie błyski .fis.cis.
 Przekupki się w nim kochają .D.A.
 Podziwiają go turyści D.E.A.

Transatlantyki na oceanach / .A.E.
 A krążowniki w rejsach ćwiczebnych / .fis.cis.
 Każdy z nich musi mieć kapitana /*2 .D.A.
 Nasz kapitan też jest potrzebny / .D.E. / .D.E.

Odkoczyły drzwi tawerny , Szmer uznania przebiegł salon
 Wdzięk niezmierny, szyk cholerny , Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu , Jutro w rejs wyjdziemy może
 To przywiozę Heli z Helu , I bursztyny i węgorze

Transatlantyki na oceanach...

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie , Gdańsk za oknem kolorowym
 Pańskie zdrowie kapitanie , Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyki , Neptun siusia w swoją studnię
 Pan kapitan białej floty , Ma dziś wolne popołudnie

Transatlantyki na oceanach...

Zegarmistrz światła

śl. B. Chorażuk, muz. Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie a/C6 / hA
 Zegarmistrz światła purpurowy D a / Eh
 By mi zabełtać błękit w głowie C G / DA
 to będę jasny i gotowy D a / Eh

Splyną przeze mnie dni na przestrzał
 Zgasną podłogi i powietrza
 Na wszystko jeszcze raz popatrzę
 I pójdę, nie wiem gdzie, na zawsze

str. 199